

# Kuryer Poznański.

No. 9.

Redaktor: Teodor Żyohliński.

Wtorek, 13 stycznia 1874.

Rok III.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prętomeryczna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portum. — Biuro redakcyi przy ulicy Ryceńskiej No. 2. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim No. 8. Alencye Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norwimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecy, Norwimberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 13 stycznia.

Ogłoszony przez Köln. Ztg apokryf kon-  
tytucyi Ojca św., odnoszącej się do wyboru przy-  
szego Papieża, wprawił w niemalą kłopot pól-  
urzędowe i liberalne dziennikarstwo pruskie, wobec  
kategorycznego zaprzeczenia ze strony Germa-  
nii autentyczności tego dokumentu. Czepia się  
ono zatem przyznanej przez Germanią fakty  
istnienia rzeczywistej buli Papieskiej i wyprowa-  
dza z niepojętą dla nas logiką ten wniosek, że  
skoro po ogłoszeniu już buli przez Köln. Ztg  
telegraf z półurzędowego źródła podał wiadomość,  
że pierwszorzędne mocarstwa postanowiły wobec  
nowej Papieskiej konstytucyi wspólnie przedsięwziąć  
kroki, skoro dalej organ stronnictwa centrum  
przyznaje istnienie Papieskiej buli zajmującej się  
tym przedmiotem, ergo może się tekst autenty-  
cznej buli od ogłoszonego przez Köln. Ztg  
fabrykatu różnić chyba w rzeczach poprzedniejszego  
znaczenia. National Ztg zastawia zresz-  
tą nader niezręczną pułapkę na Germanią,  
ażeby ją znieśli do ogłoszenia autentycznego  
tekstu. „Jest na to,“ mówi rzeczony organ libera-  
łów, „bardzo prosty sposób, by odsłonić rzekome  
sfalszowanie; niechaj tylko dzienniki ultramon-  
tańskie ogłoszą rzeczywistą bulę Piusa IX.“  
Najciekawszym w całej tej sprawie jest zapowie-  
żiane wspólne wystąpienie mocarstw pierwszorzęd-  
nych wobec nowej konstytucyi Papieskiej. Czy w  
istocie rzeczy miałyby już zająć tak daleko, że  
rządy świeckie chciałyby się mieszać do przysz-  
łego wyboru Namiestnika Chrystusowego?

Przesilenie ministerjalne we Francji we-  
dług wszelkich poznańskich załatwi się w nader spo-  
kójny, choć nieco niezwykły sposób. Chcąc nakłonić  
ministerstwo księcia de Broglie do pozostania  
u steru w dotychczasowym składzie, postanowiła  
większość Zgromadzenia narodowego udzielić mu  
wotum zaufania. Ku temu celowi wniesiona zo-  
stanie ze strony prawego środka i prawicy inter-  
pelacya, tycząca się obecnego przesilenia, nad  
którą potem większość przejdzie do porządku  
dziennego, uzasadnione pochwałną wzmianką o mi-  
nisterstwie. Co więcej, większość Izby postanowiła  
na wczorajszym posiedzeniu, wbrew wszelkim przy-  
jętym zwyczajom parlamentarnym, zważyć poprze-  
dną uchwałę Zgromadzenia, według której rozpra-  
wy nad projektem, tyczącym się mianowania me-  
rów, miały zostać odroczone aż do ukończenia  
rozpraw nad ordynacją municypalną i postawiła  
rozprawy owe już na dzisiejszy porządek dzienny.

Rozpędzone z rana dnia 3 stycznia siłą ba-  
gnatów kortezę hiszpańską mogłyby jeszcze  
prawić niejeden kłopot obecnemu rządowi, mo-  
gąc się powoływać na nieustający swój mandat.  
Ażeby wszelkim możliwościom zapobiedz, wydał  
marszałek Serrano dekret, rozwiązujący kortezów,  
nie rozporządzając równocześnie niczego pod wzglę-

dem rozpisania innych wyborów lub zwołania no-  
wych kortezów. Zdaje się przeto potwierdzać do-  
mysł, iż rząd myśli się bardzo wygodnie obywać  
na czas jakiś bez reprezentantów kraju, którzy  
dotąd tylko brudzić umieli. Rząd zresztą terażniej-  
szy nie przestaje występować otwarcie, i nie ba-  
wiąc się we frazesy o „konstytucyjnych gwaran-  
cyach,“ zabiera się bez ogródki do wyjątkowych  
środków, których obecne położenie wymaga. I tak  
ogłasza dziennik urzędowy rozporządzenie, roz-  
wiązujące wszelkie polityczne stowarzyszenia, które  
słowem lub czynem okazują się nieprzychylnie  
obecnemu porządkowi rzeczy. — O obłężeniu Kar-  
tageny nadeszły do Madrytu pomyślniejsze wiado-  
mości. Według nich poddała się załoga powstań-  
cza fortu Atalaja dowódcy wojsk rządowych, ge-  
nerałowi Lopez Dominguez, który naturalnie niez-  
włocznie fort ów wojskiem swém obsadził.

Najprzewielebniejszy ksiądz Prymas otrzy-  
mał następujący adres od Stowarzyszenia ka-  
tolickiego w Salzburgu:

Najprzewielebniejszy Księżu Arcybiskupie!

Najczcigodniejszy i Najtakskawszy Panie!

Katolicko-polityczne stowarzyszenie ludowe  
w Salzburgu, które się dzisiaj zgrupowało na gó-  
rze Maria-Plain, tak drogięj całemu krajowi a Prze-  
najświętszej Boga-Rodzicy poświęconej, znalazło  
w gotowości do poświęcenia, godnej prawdziwego  
wyznawcy, w apostołskim mężstwie i odwadze oraz  
w prawdziwie Piotrowej, ponad wszelkie doczesne  
pobudki i względy wnoszącej się stałości, z jaką  
Wasza Arcybiskupia Mość bronić umiałeś boskich  
praw naszego Kościoła świętego przeciw prześlado-  
waniu cięższemu, niż za czasów Juliana Apostaty,  
znalazło tyle pociechy, radości i zapędu, że  
członkowie tego zgromadzenia czuli nieprzepartą  
potrzebę złożyć Waszemu Arcybiskupiej Mości wyraz  
jak najgłębszej, najczystszej podziękii i najszczer-  
szego uwielbienia.

Jeżeli Chrześciani w chwilach dawniejszego  
pod Cesarzami prześladowania cisnęli się do wy-  
znawców i męczenników jeszcze żyjących z prośbą  
o ich modlitwę i wstawienie się, to i członkowie  
naszego stowarzyszenia powstrzymać się nie mogą,  
aby i Waszemu Arcybiskupiej Mości pokornie nie pro-  
sić o łaskawą i gorącą modlitwę za lud nasz ka-  
tolicki.

Racz Najprzewielebniejszy Księżu Arcybisku-  
pie przyjąć łaskawie ten uniżony wyraz katolickie-  
go usposobienia i rzetelnego podziwu.

O błogosławieństwie Waszemu Arcybiskupiej Mo-  
ści uprasza w imieniu całego Stowarzyszenia,

Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa  
najuniższej

Komitet katolicko-politycznego Sto-  
warzyszenia ludowego w Salzburgu.

Podpisano: Fryderyk Jentsch, prezes; Alfons  
Hübner, profesor, wiceprezes; S. Hahner, sek-  
retarz; Franc. Standharlinger, kasyer; Dr.  
Moesinger, profesor; Antoni Riegl; Jan Rehr;  
Maciej Loider; Alojzy Demmel.

Donosząc o korespondentach, którzy się zgło-  
sili do Najprzewielebniejszego ks. Prymasa, popeł-  
niliśmy omyłkę. Nie korespondent Börsen Ztg,  
ale korespondent Börsen Courier był w  
Poznaniu i o posłuchanie w arcybiskupstwie się  
starał.

Jörg, autor sławnych przeglądów politycz-  
nych (Rundschaue) w monachijskich: „Histo-  
risch-politische Blätter“, takie czyni uwagi  
w swym przeglądzie noworocznym:

Świat wielkie oglądał rzeczy od połowy bie-  
żącego stulecia, lecz ujrzy jeszcze daleko większe  
może, nim nasz wiek w ćwierć swoją wstąpi ostatnią,  
a do tego wcale już nie długo. Tak jak teraz jest,  
pozostać nie może, wszystkie to przeczuwają umy-  
sły, a że z tego, co było, bodaj kamień na kamie-  
niu pozostanie, mówią sobie niejednego stronn-  
ictwa ludzie poważni. Tylko sam nowożytny libe-  
ralizm gwałtem na tém poznać się nie chce, gdyż  
dla niego istnieją drogie egzystencje, które za  
każdą cenę we własnym interesie chce zachować.  
Lecz właśnie też swoim zaślepieniem dowodzi, iż  
poważni ludzie nie mieszają w jego strefach. —  
W zeszłym roku umarł jeden z najwybitniejszych  
ludzi partii przewrotu we Włoszech, Guerazzi.  
Na krótko przed śmiercią, dnia 10 listopada 1872,  
pisał on: „Wiek nasz zachodzi jak słońce po dniu  
burliwym, strasznie i krwawo; dziesięć tysięcy  
dni, które jeszcze XIX wiekowi zbywają, okropnie  
się wyciągają, ręką Briareuszowym podobne, by  
wszystko zniweczyć.“ Guerazzi sam sobie zadaje  
pytanie, jak potomność kiedyś o naszych sądzić  
będzie czasach; — pyta się, jak kiedyś XIX wiek  
będą nazywać i odpowiada: „Wieki konając, na-  
zwania otrzymują; nasz wiek dogorywający pewno  
będzie nosił imię wieku kłamstwa.“ Odkąd  
włoski sekciarz z Florencyi, mówi dalej Jörg,  
napisał te słowa, mnożą się dowody ich prawdziwo-  
ści do zbytku, a nigdzie prędzej jak w Niemczech.  
— Wszystkie narody uczuwały niegdyś wierność  
(„Treue“) jako cnotę narodową Niemców (pa-  
miętajmy, że to pisze Niemiec); — teraz też wier-  
ność uchodzi za niebezpieczny dla państwa i rze-  
szy ultramontanizm. Myśmy już ojczyznę Macchia-  
vellego prześcignęli; ba, myśmy innych już tak wy-  
przedzili, że zacofanym synom osławionego Floren-  
tyń czyka służymy za „dobrych mentorów.“ —  
Dzień za dniem dzienniki chełpliwie głoszą nową  
szkołę owoce; charakter przedmiotem sztycherstwa,  
uczciwa męzka odwaga przedmiotem się stała prze-  
śladowania; brudne służalstwo uchodzi za publiczną

cnotę; pochlebstwem spodłona nauka za ozdobę na-  
rodu, a sama rządząca partya bez sromu wyznaje-  
iż sztuką obracania chorągiewki wedle wiatru, sztuką  
niezaszczytną w oczach ludzi z charakterem, do  
władzy przyszła, ją dźrzy i do rządzenia staje się  
zdolna.

## Unicl chełmscy.

Po latach 36 powtarza się to wszystko  
w dycezyi chełmskiej, co się działo wówczas  
z Unitami na Litwie, i te same środki pod-  
stępnych zabiegów, przekupstw, postrachu i  
gwałtu nieuchronnie te same sprowadzą  
skutki.

Coraz głośniej dziś słyhać i o zama-  
rach Moskwy i o słabości chełmskiego uni-  
ckiego kleru. Niegdyś znalazł się dla od-  
stępów herszt, w osobie Józefa Siemaszki,  
teraz sposobi się do podobnej niegodziwo-  
ści ujęty przez Moskali kanonik czy prałat  
Popiel. Ksiądz biskup Kuziemski, oczyszczają-  
jąc namiętnie obrzędy unickie z tego, co  
zwał łacińskimi przydatkami, przygotował  
i ułatwił drogę schizmie; teraz różnice tak  
już są nie wielkie, że snadno przyjdzie ostat-  
ni krok uczynić. Z cerkwi unickich powy-  
rzucono organy i dzwonki, pusuowano boczne  
ołtarze, przy wielkim ołtarzu tak wszystko  
urządzono, jak w cerkwiach schizmatyckich,  
zmoskwiczono obrzędy, zakazano bractw róż-  
ncańcowych i innych. Cóż jeszcze pozostaje?  
Pozostaje jeszcze zmienić księgi liturgiczne,  
co dotąd tylko częściowo nastąpiło i właśnie  
tą sprawą zajmuje się obecnie ksiądz Popiel  
i konsystorz chełmski. Jak słyhać, wszyscy  
księża unicy powołani byli do Chełmu i  
tam skłoniono ich do przyjęcia zmian osta-  
tecznych, choć jeszcze wzmianki o odstępcstwie  
wyróżnić nie uczyniono. Podobno trzech tylko  
oparło się, trzech na trzystu przeszło! Smu-  
tne to bardzo, ale jak się dziwiwać takiemu  
upadkowi, kiedy wiadomo, że oddawna Mos-  
kwa kler unicki niekiedy zdradziecko łaska-  
mi pociąga, kiedy indziej zaś groźbami i prze-  
śladowaniem dręczy. A znalazła też sobie  
pomocników do przyspieszenia rozkładu  
w świętojurcach galicyjskich, którzy się jej

## Księżę - Sōdat.

Szkic z życia wojskowego  
w Rosji

przez

Józefa księcia Lubomirskiego.

(Ciąg dalszy. Zob. No. 8.)

We dwa dni później, gdy przyszedł z co-  
dziennymi odwiedzinami do młodej sąsiadki, ta  
zaraz go na wstępie zapytała:

— Stanowczo się tedy pokłóciłeś z Ga-  
rynem?

Zdziwił się książe owem zapytaniem, ponie-  
waż nikomu nie powtórzył rozmowy z poru-  
cznikiem.

— Jakże to wiesz Lidyo? czy go widziałas?

— Widziałam. Wczoraj wieczorem właśnie,  
gdy z wujem piiliśmy herbatę, nadszedł Garyn.  
„Lido Yliczu, rzekł siadając z przeproszeniem Li-  
dy Wassyliewny, mam ci rzecz ważną do przedsta-  
wienia.“

— Dobrze, dobrze, odpowiedział mój wuj,  
lecz wprzódy uruczcie się herbatą. — Czy wiesz  
Lido Yliczu, mówił Garyn z naciskiem na ka-  
żdym słowie, że książe Paleński codziennie bywa  
w twoim domu? — Spodziewam się, że wiem, od-  
rzekł wuj, wszystko u mnie kupuje, moja Lidienka  
go oczarowała. — On to ją oczarował, jeśli jej nie  
ustrzeżecie, zawołał Garyn wybuchając. — Zkądże  
znowu? Lidya ma rozum, odebrała wychowanie  
w Moskwie, da ona sobie radę i potrafi się obro-  
nić. Nie prawdą dziewczyno, że się nie dasz ba-  
łamucić przez księcia? — On nie ma wcale uczuć,

o które go posiadacie, rzekłam ze łzami. — Wuj  
wzruszył ramionami. Bądź spokojny Andrzej Lwa-  
nowiczu, dorzucił do porucznika, który pobladł od  
gniewu, moja Lidienka nie da się nikomu uwieść.

— Niegodziwiec! zawołał książe.

— Prawda, że źle sobie postąpił, rzekła Li-  
dya. Ale czemu było zawsze się z nim kłócić?  
to nie dobrze, ja tego nie pozwałam! Czemu byście  
się kochać nie mieli, kiedy mówicie obaj, że mnie  
kochacie!

— Jesteś aniołem, ale nic w tych rzeczach  
nie rozumiesz, rzekł Paleński ściskając rączkę,  
którą mu zostawiła zaplioniona Lidya.

Na ulicy Paleński spotkał się z Garynem.

— Twoje doniesienia nie odniosły skutku!

rzekł sztycherzo.

— Och! ale mam ja inne środki! mruknął  
porucznik przez zęby.

Tymczasem zakochani nie przestali się widy-  
wać. Lidya szybkie robiła postępy w francuskim  
języku, a Paleński większe jeszcze w jej sercu.  
Książe czuł się nad wyraz szczęśliwym: to czyste  
uczucie wystarczało do jego szczęścia. Garyn co-  
raz rzadziej przychodził; wyraźnie unikał spot-  
kania z szczęśliwszym rywalem.

Pewnego dnia zakochani zeszli się jak zwy-  
kle w pokoiku panny Ylin. Lidya zajęta się ro-  
bótką, Paleński wpatrywał się w jej pochyłoną  
twarzyczkę. W tém drżwi się z trzaskiem roz-  
warły i Garyn stanął na progu. Lidya mu się  
ukłoniła, książe nie odwrócił się udając, że go  
nie widzi. Garyn postąpił aż na środek pokoju  
i zawołał głosem donośnym:

— Alboż to podoficerowi wolno siedzieć  
kiedy oficer nadchodzi? Wstawaj, junkierze Pa-  
leński i miej więcej uszanowania dla przełożonych  
twoich, nie czekając, aż cię do tego przynuszą.  
Paleński tak osłupiał na ten brutalny napad,  
że wstał nie wiedząc sam co robi. Blade jego aż  
do siności oblicze, zacisnięte zęby i krople krwi

zbierające się na wargach, samo nawet milczenie  
zdradzało gniew tak straszny, że Lidya stanęła  
przerazona. I porucznik spostrzegł te oznaki bu-  
rzy wewnętrznej, ale jakby rad był ją podniecić,  
również wyzywającym ciągnął dalej głosem:

— Czy tak na ulicę wolno wychodzić junkie-  
rze? Bez pałasza i kaszkieta z rozpiętym munda-  
rem?... Nawet się ubrać nie umiesz!... Podam  
o tém raport!

Drżąc Lidya ujęła ramię księcia, który już  
usta otwierał, aby krwawą obelgą odpowiedzieć  
porucznikowi. Wszakże ten nie dał mu czasu:

— Milcz podwładny! jeżeli panna Ylin raczy  
cię u siebie przyjmować, to z warunkiem, że usza-  
nujesz oficerów, których mógłbyś mieć zaszczyt  
u niej spotykać! Słabość moich kolegów dozwoli-  
ła ci zapomnieć o twojem podrzędnym stanowis-  
ku. Jakże mi śmiałeś uchybić? Odpowiadaj!

Paleński błąd, ale zajęty omdlewającą Li-  
dyą, nic nie odpowiadał. Wyraźnie porucznikowi  
to nie wystarczało.

— Wychodź ztąd natychmiast, i idź się ubrać  
według prawa. Ja tymczasem zrobię raport. Nie  
próbuj mnie przebłagać: Już z twojej twarzy wi-  
dzę, że się boisz...

Książe wydarł się z rąk Lidyi.

— Boję! zakrzyknął. Zabiję cię, nędzniku,  
jeśli mnie w tej chwili nie przeprosisz... fagasiel!

A że porucznik nie przestał wzrokiem wyzy-  
wać Paleńskiego, ten rzucił się na niego jak sza-  
lony, i już chciał mu śmiertelną wyrządzić obelgę,  
gdyby nie Lidya, która schwytyła podniesioną rękę.

— Oszalałeś, Aleksandrze, zawołała, po raz  
pierwszy tak do niego przemawiając, czy nie wi-  
dzisz, że on pragnie dojść do ostateczności i wy-  
wołać obelgę? Idź już, kiedy ci każe, idź, bo ja  
cię o to proszę. Mnie przecież usłuchasz?

Książe chciał ją odepchnąć, wołając:

— Pozwól mi wprzódy skarcić tego podłego  
żołta!

Lidya stanęła jak posąg między nimi.

— Wyjdź ztąd, ja ci rozkazuję. Jestem u sie-  
bie panowie, za długo o tém zdawaliście się za-  
pominać! Ty Aleksandrze idź się ubrać, proszę.  
Pan zaś, dodała odwracając się do Garyna, mo-  
żesz także wyjść z warunkiem, abyś nigdy nie po-  
wrócił. Zabraniam ci nadal wstępu do mego miesz-  
kania!

Garyn zatrząsł się z gniewu i żalu.

— Ależ Lidyo Wassyliewna...

— Zakazuję ci przestąpić ten próg, chyba,  
że sam książe o to poprosi. Inaczej nigdy, nigdy  
tu nie wejdiesz! Zrób twój raport, ale się wię-  
cej nie zobaczymy.

A gdy obaj rywale stali wahająco, w milecz-  
niu mierząc się wzrokiem, jeszcze raz rozkazują-  
cym zawołała głosem:

— Wychodźcie ztąd natychmiast!

Prześliczną była w tej chwili, z błyskawicą  
w oku, podniesioną ręką i rozpuszczonymi włosy.  
Zwalczyła wolą obu mężczyzn, którzy się przed nią  
skłonili.

— Pan, jako oficer, pierwszy wychodzi, rze-  
kla do Garyna, żegnam cię Aleksandrze, do jutra.

— Proszę mi pozwolić... usiłował powiedzieć  
jeszcze oficer.

— Cicho! nie przyjdiesz tu więcej, chyba  
że cię sam książe przyprowadzi.

I odwróciła się od niego.

Oficer skamieniały wyszedł za próg; wtedy  
Lidya, chwytając za rękę księcia, zawołała:

— Idź, Aleksandrze, ubierz się podług regu-  
laminu, błagam cię, ten człowiek może cię zgubić!

— Kochasz mnie tedy? zawołał Paleński  
w upojeniu.

— Sama nie wiem, ale myślę, żebym umarła,  
gdyby ci się coś złego stało. Ale idź już, idź!

I zamknęła drzwi za odchodzącym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

można powiedzieć, sami narzucili, jako narzędzia gotowe.

Słychać, iż obecnie ta ma być w liturgii zaprowadzona zmiana, że co pierwój naprzód modlono się za Papieża a potem za rodziną cesarską, to teraz modlitwa za Papieża po modlitwie za rodziną cesarską umieszczona zostanie. Są tacy, co zapewniają, że jest zamiarem rządu czekać śmierci Piusa IX i że skoroby nowy Papież na Stolicę Piotrową wstąpił, już wówczas nie będzie pozwolono modlitwy za niego odmawiać i wtedy niejako samo z siebie upadek Unii nastąpi. Być to może, że jednak Pan Bóg miłosiernie życie dzisiejszego Ojca św. po za granicę zwyczajną przedłuża, Moskalom prawdopodobnie zabraknie cierpliwości i przyspieszą spisanie aktu, który oni nazwą powrotem cerkwi, oderwanej przez Lachów, na łono macierzystej cerkwi prawosławnej i tak, jak przed laty, wyjdzie oświadczenie, na którym Aleksander II, powtarzając z równą jak ojciec dobrą wiarą słowa niedgdyś przez Mikołaja I nakreślone, napisze: „Dziękuję Bogu i przyjmuję.“ I każe znowu car wybić medal pamiątkowy i wyrzeje na nim ku oszukaniu późniejszej historii słowa: Miłością złączeni.

W robocie rządowej wszystko oparte jest na fałszu i na gwałcie; bo jeśli księża stracili ducha powołania swego wśród trujących wyziewów materializmu i pokus rządowych faworów i jeśli są gotowi za przykładem Judasza zaprzedać prawdę za srebrniki petersburskie, to lud trwa wiernie przy wyznaniu ojców swoich i daje ciągle wspaniałe dowody niezłomnego do katolickiego Kościoła przywiązania. Tak samo było niedgdyś na Litwie i musiano długie lata katować i więzić włościan, zanim ich do zewnętrznego posłuszeństwa przymuszono. I nie zapomnieli ci męczennicy, ci prawdziwi wyznawcy ani miłości swojej, ani wierności swojej. I stało się, że skoro się rozszło, iż car Aleksander sprawiedliwszy jest od ojca, zaczęli się domagać przywrócenia odebranych im wiary, tak przyszło znowu do krwawych zajęć dzierżnowickich, które światu zrzędzeniem Opatrzności odsłonię, pozwoliły Stolicy Apostolskiej i katolikom rzucić okiem w tę otchłań piekielną, jaką Moskwa na ziemi dla wszystkich, co polskie, i dla wszystkiego, co katolickie, zgotowała. Dzisiejsi włościanie dycezyi chełmskiej nie ustępują w niczym braciom swoim z za Bugu. Wszyscy ich opuścili, duchowieństwo ich zdradza, a oni trwają przy Unii i żadnym namowom, żadnym groźbom nie ustępują. Wiemy, że ani egzekucye i załogi wojskowe, ani surowe kary, ani podstępne obietnice ich świętego mężstwa zachwiać dotąd nie zdołały. Nie chcą chodzić do cerkwi, kiedy w niej widzą zmianę kościelnego obyczaju i ślady przeniewierstwa w tych zmianach odgadują; wysłańcom rządowym dają śmiało, prawdziwie bohaterkie odpowiedzi; bronią duszy swojej, a w tej obronie znają pomoc łaski Bożej, która spływa obficie na tych nieznanym zapasnikom najwznioślejszej sprawy. Niepodobna się od łez wstrzymać, słysząc, jak niewiasty i mężczyźni wyprawiają się o głódzie i o chłodzie, przebywają lasy i bagna często w noc ciemną, byleby tylko dostać się do jakiego wiernego służby Bożego i duszę Sakramentami św. pokrzepić. Czy spisuje kto te wspaniałe postępy? Gorąco tego pragniemy, bo chociaż zapisane one będą niezawodnie w księdze żywota i na tej ziemi głosiłyby chwałę Bożą i dodawałyby słabszym otuchy.

Jeśli, czego się lękamy, nastąpi zdrada ze strony duchowieństwa, wśród którego nie ma już takich dzielnych obrońców prawdy, jak ksiądz Paweł Szymański, ani takich sumiennych i pobożnych kapłanów, jak ks. Szumborski, lub ks. Kaliński, zacny a nieszczęśliwy lud unicki przyciśnięty zostanie straszną próbą. Będziemy widzieli te same gwałty, co dawniej i to samo zgniecenie sumień, a razem ztratę wszelkiej doczesnej pomyślności u tych wzorowych chrześcian, którzy nawet nie wiedzą, jak wielkimi są w obec Boga i w obec ludzi.

Ciężka nad wyraz dola czeka tę ludność, tak do Unii przywiązaną, a ratunku, a pomocy nie widać znikąd.

Pomocy, choć niedostatecznej, przysporzyłyby mogli Unicy galicyjscy; lecz oni nie mają serca dla tej wybranej chełmskiej braci swojej; ich zajmują swary domowe. Oni przenoszą walkę z Polakami galicyjskimi o swobody, których im nikt nie zaprzecza, byle się zemścić nad troskliwą pieczę o to piękne

żów Bożych i przez wielkich patryotów, zasłane obfitami błogosławieństwem przez Stolicę Apostolską i pielęgnowane do dziś dnia przez wszystkie umysły wznioślejsze i przez wszystkie pobożne serca. Dałby Pan Bóg, aby Unicy halicyjskie ocknęły się przeciw z zaślepienia, by podjęli sławne dziedzictwo Pocejów, Smotrzyckich, Suszów i Kiszaków i by wspomnieli sobie, jakie im posłannictwo wskazywał jeden z Papieży, mówiąc: „O moi Rusini, ja przez was Wschód nawrócę.“

Co do nas, nie spuszczamy wzroku z tych ciężkich, przedzgonnych zapasów naszych braci w Chrystusie i naszych braci na polu ojcystym, Rusinów chełmskich. Z bolesnym współczuciem śledzimy wszystkie ich cierpienia; nie mogąc im pomóc, chcemy przynajmniej mówić o nich, aby świat wiedział, co się tam dzieje i aby Ojciec św., słysząc, że ginie taka ważna część jego owczarni, kiedy nie dla nich uczynić po ludzku nie może, błogosławił im przynajmniej z daleka i wspierał modlitwą ich odwagę, by dotrwali w męczeństwie.

### Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

**\* Doniesienia urzędowe.** N. Pan raczył nadać prezesowi sądu ziemianckiego doktorowi Philippowi w Elberfeldzie tytuł tajnego wyższego radcy sprawiedliwości z stopniem radcy drugiej klasy, a kupcowi Józefowi Abrahamowi Moll w Lesznie tytuł radcy handlowego.

Przeniesienie wyższego nauczyciela Molińskiego z gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu do gimnazjum w Chojnicach cofnięto.

**\* Z 10.506 wyborców miasta Poznania,** uprawnionych do głosowania na posła do parlamentu niemieckiego, oddało przy sobotnich wyborach głos swój 8136, czyli 77%, podczas kiedy przy ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego, przed trzema laty odbytych, z 9868 tylko 5619, czyli 57%, głosowało. Wtedy otrzymał polski kandydat 2547 głosów, tym razem 3708; niemiecki kandydat wtedy 3051, obecnie 4399 głosów. Udział zatem wzrósł u Niemców o 44, u Polaków o 45% pre. Posenner Ztg podnosi, że udział mianowicie ze strony żydów był bardzo wielki i przytacza, iż trzech ociemniałych żydów i stary weteran żyd kazali się do urny zaprowadzić. Ostdeutsche Ztg, chwalać gorliwość jednych wyborców, gani niepoważanie się do obowiązków tutejszych urzędników, tak wyższych jak i subalternów. — Również chwalebny udział w wyborach brali i wyborcy powiatu poznańskiego. W powiecie tym padło, o ile rezultat wyborów dotąd jest znany, około 6 1/2 tysiąca głosów na kandydata naszego, podczas kiedy niemiecki nie otrzymał ani 3 tysiące głosów, jakkolwiek po wsiach, będących w posiadaniu Niemców, wyborcy służebni Polacy zmuszani byli oddawać kartki z nazwiskiem kandydata niemieckiego. Pomimo tego i innych korzyści, jakie Niemcy nad nami mieli, kandydat nasz p. Władysław Dr. Niegolewski, zwyciężył swego przeciwnika, p. Tschuschkego, około 3 tysiącami głosów.

**\* Jeneralne Zebranie Towarzystwa Pań Miłosierdzia.** W piątek dnia 9 stycznia raczył Najprzewielebniejszy ksiądz Prymas przewodniczyć jeneralnemu zebraniu Towarzystwa Pań Miłosierdzia, w domu św. Józefa, odprawivszy poprzednio mszę świętą w miejscowej kaplicy. Obecni byli ks. prałat Kozłowski, ks. kanonik Maryjański, ks. regens Likowski i ks. kapelan Meszceński. — Z widocznym zadowoleniem słuchał ks. Prymas sprawozdania z czynności Pań Miłosierdzia w ubiegłym roku które ks. proboszcz Pędziński, jako dyrektor Towarzystwa, odczytał: a sprawozdanie kasyerki, które poniżej, podajemy, okazuje, że rok miniony był pomyślniejszy od poprzedzającego, gdyż dochody wydatkom dorównały. Najprzewielebniejszy ks. Prymas, jak zawsze, okazał Panom Miłosierdzia nader wiele łaskawości i życzliwości, rozprawiając wszystkie trudności, jakich się Panie w rozpoczynającym roku obawiają, podając zarazem środki, jak potrzebom zaradzić i zachęcając je, aby zapatrywały się na piękny przykład, który nam pismo święte podaje, i nie tylko nie lekkały się prosić o jałmużnę dla ubogich, ale nawet naprzykrzały się ponawianą próbą, a wytrwałości ich pożądanym skutkiem odnieśli. Słowa księdza Prymasa napłynęły serca zebranych Pań szczerą ku Niemu wdzięcznością i otuchą do dalszej pracy na raz obranej drodze. — Ponieważ zabawy muzyczne są dziś dla społeczeństwa naszego na czasie, postanowiono przeto urządzić dwa koncerty amatorskie, a gdyby dochód z nich okazał się niedostateczny, udać się później wprost z prośbą do zwykłych dobrodziejów naszych, aby nas datkiem wspomogli i zakładów naszemu upaść niepozwoili. Książd regens Likowski, na prośby Pań, przyrzekł mieć kilka odczytów z historii kościelnej na korzyść ubogich, a pani hrabina Działowska salę swoją na ten cel ofiarowała. — O tych odczytach jeszcze szczegółowiej podamy. W roku tym kończy się trzyletnie urzędowanie pani prezydentki, wiceprezydentki i kasyerki, było przeto potrzeba, podług ustaw, nowy wybór uczynić, lecz zebrane Panie jednomyślnie prosiły dotychczasowy Zarząd o dalsze na lat trzy sprawowanie urzędu. W końcu Najprzewielebniejszy ks. Prymas udzielił Towarzystwu arocyasterskiego błogosławieństwa i rozczesył się wszystkie Panie pokrzepione na duchu i do nowych dzieł miłosierdzia zachęcone.

**Dochody Towarzystwa Pań Miłosierdzia na rok 1873.**

Panie Miłosierdzia złożyły	405 6
Procent od legatu śp. pani Kościelskiej (jedna rata zaległa)	50
Procent od legatu śp. pani Skórzyńskiej	18
Procent od legatu śp. pani Mysielskiej	12
Procent od legatu śp. pani Malinowskiej	5
Procenta od deponowanych pieniędzy	12 7 9
Składki roczne zbierane w miesiącu	630
Kwsta zbierana u drzwi kościelnych	59 25
Dopłacono do loteryi z roku 1872	35
Z loteryi na dwie poszewki haftowane	40
Z podwieczorku w ogrodzie Cegielskich wpłynęło	135
Dochód ze Szwalni wynosił	106
Z koncertu amatorskiego wpłynęło	306 10
Z balów podczas karnawału	725 15
Z loteryi fantowej	736 15
Nadzwyczajnych ofiar złożono	274 10
Razem	3550 28 9

Wydatki wynosiły:	
Procenta i podatki z domu św. Józefa	283 tal.
Utrzymanie Sióstr	4*0
Opał	100
Na usługę	40

Procent od kapitału na budowę szpitala	180
Utrzymanie roczne 22 chorych	773 25
Szpital w domu św. Józefa	953 25
Dziawerynkom w szwalni wypłacono i na usługę do ochrony	78 20
Dla ubogich chorych w miescie wspieranych zakupiono żywności za	898 3
Komerne stale opłacane	53
Utrzymanie 7 dzieci	118 15
Na posługi przy chorych	19
Na lekarstwa	15 12 6
Na odzież kupioną	29 20
Pieniądz rozdano	439
Na ubogich w miescie wspieranych	1572 20 6
Wydano razem	3508 5 6
Pozostało	42 23 3

Z roku 1872 było zostało w kasie deficytu 316 tal. 9 sgr. Na poczet tego oddano 16 tal. 9 sgr., pozostaje przeto jeszcze niedoboru 300 tal. a gotowych pieniędzy 26 tal. 14 sgr. 3 fen.

**\* Na Górnej Wildzie** w bliskości byłego klasztoru Pań Sere Jezusowego wybuchł w niedzielę około godziny 3 1/2 z rana w chałupie pokrytej słomą ogień, i tak szybko się rozwinął, że mieszkający zaledwie życie ocalili zdołali; wszystkie sprzęty stały się pastwą płomieni.

**\* Aresztowano malarzyka,** który w niedzielę wieczorem napadł wraz z trzema innymi młodymi ludźmi na placu Sapięzińskim na kupca, powracającego z żoną do domu, wyrzucił go na ziemię i sioniewierał. — Tego samego wieczora sponiewierał żołnierz robotnika od kolei żelaznej, powracającego z Jeryze do miasta.

**\* Jeden z podróżnych** zgubił w dniu 8 bm. po południu w centralnym dworcu kolei żelaznej zieloną torbę, w której się znajdowało około 500 talarów w papierach i to: bilet bankowy na 100 tal., 10—12 biletów po 25 tal., 16 biletów po 5 tal., 2 saskie bilety kasowe po 5 tal., kupon na 20 tal., kupon na 1 1/2 i kupon na 7 1/2 tal. — Inny podróżny zgubił portmonekę z 8 do 10 talarami.

**\* W Towarzystwie Przemysłowem** czytał wczoraj wieczorem ks. Płoczyński interesujący nader rozprawę o balonach uwytadniając wykład swój objaśnieniami eksperymentami. W pierwszej części rozprawy swęj wywoził szanowny prelegent w przystępnych słowach mechanizm i konstrukcyę balonów, w drugiej zaś historią jego rozwoju od pierwszych niedokładnych prób, aż do udoskonalonych form nowszych czasów. Liczne doświadczenia publiczność z widocznym zajęciem przysłuchiwała się interesującemu wykładowi.

**\* Pan Jan Zawisza** z Warszawy przysłał do gabinetu archeologicznego uniwersytetu Jagiellońskiego narzędzia z krzemienia i kości, wykopane przez niego w jaskiniach Ojcowia; a księżna Marcelina Czartoryska dała im gabinetowi srebrną ozdobę z wschodniego rządu na konia.

**\* Z Dabrowy** (w Galicyi) piszą do Czasu pod dniem 9 m. b.: „Wczoraj po długiej chorobie zakończył życie notariusz tutejszy Władysław Domaradzki. W chwili jego zgonu żona jego, z domu Michalina Sroczyńska, córka właściciela Bolesławia i prezesa Rady powiatowej, uniesiona rozpacz, odebrała sobie życie wystrzałem z pistoletu. Umarła dopiero nazajutrz wskutek ran odniesionych przytomna i zrobiła testament. „Dziś oboje małżonków złożono na katafalku, i jak szli razem do ołtarza, ślubując sobie miłość do śmierci, tak samo idą do grobu.“

**\* Ucieczkę dwójga kochanków** z za kordonu aresztowanych na Kleparzu miała, wedle Czasu, bardzo ciekawie opisać Gaz. Nar. w korespondencyi swęj z Sokalu. „W dzień Nowego Roku w jednym z domów zajdźnych na Kleparzu, na rekwiżycyę władz moskiewskich, aresztowano dwójga pod imieniem Malczewskich.“ Korespondent powiada bowiem, że w wigilię Bożego Narodzenia zajął tam do hotelu p. Pawlikowskiego powozem i czterema koniami jakiś męczyzna z młodą towarzyszką i wyznał, że skompromitowany się politycznie, musi uchodzić za granicę. Sprzedał konie i powóz i puścił się dalej w drogę. W parę dni nadeszła wiadomość, że zbieg ten, niby polityczny, jest Moskałem rodowitym, ma urząd stanowego prystawa, że zabrał pieniądze kasowe i porzuciwszy żonę i dzieci, wykradł córkę popa schizmatyckiego. Konie i powóz, które sprzedał w Sokalu, były własnością poczmuistrza, od którego zażądał pomocy, jakoby w sprawie służbowej. Dość tu możemy, że właściciel nazwisko jego ma być Michał Mokrzanski, coby nie okazywało rodowitego Moskala.

**\* Hr Stanisław Kossakowski,** wicedyrektor Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, urzędują w Warszawie wicezory literacko-artystyczne. Dnia 9. m. b. m. jak donosi Kur. Warsz., zgrupowało się u hr. Kossakowskiego liczne grono, złożone z różnorodnych żywołów, pomiędzy któremi większość stanowił literaci i art. ści. Rozmowa była bardzo ożywną, a wieczór uprzejmiejszą deklamacyą p. Stanisława Wiewiórskiego. Bawiono się do późna i o ile się zdaje, zakres tych zebrań rozszerzy się i utrwali, co dla życia literackiego i artystycznego w Warszawie nie małe może mieć znaczenie.

**\* Beyera i Dutkiewicza** zakład fotograficzny w Warszawie, znany już wielu miłośnikom pamiętki z wydawnictwa „Album Kopenika“ i prób starożytności Krakowa, podjął się, jak donosi Gaz. Warsz., wykonania sposobem fotografii pamiątek metropolitalnej świątyni gnieźnieńskiej, do opisu dokonanego przez księdza kanonika Jana Korytkowskiego i księdza Ignacego Polkowskiego, a mającego w wyjść w drukarni p. Langego w Gnieźnie pod tytułem: „Katedra Gnieźnieńska.“

**\* Szkoła dramatyczna** w Warszawie ma być na nowo otwartą. Jak Kur. Warsz. donosi, będzie ona trochę różną od istniejącej tamże przed kilkoma laty, pożytek jej wszakże w tém nowem przetworzeniu będzie równie wielkim, gdyż da możność osobom kształcącym się w scenicznem zawodzie prawidłowej nauki, którą dotąd zastępować musiły przez lekce prywatne niedostatecznie wyczerpujące lub też zbyt kosztowne. Jest to właściwie tylko klasa nowa przy konserwatorium warszawskim. Wykładają się w niej będzie nauka deklamacyi i gry scenicznej. Powstaje zaś za staraniem pana Kąskiego, który odpowiednio zezwolenie już wyjednał i zamierza zaważać na posadę profesora wykładającego jednego z doświadczonego w zawodzie scenicznym artystów. Nową tę klasę p. Kąski uważa jako niezbędne dopełnienie dla śpiewaków przygotowujących się do występień publicznych. Objazdowanie się ze sceną i dobra deklamacya, którą tak celują artyści zagraniczni, nie jest rzeczą łatwą. Brakiem tych obu przymiotów grzeszą najczęściej młodzi nasi debiutanci, co im też niezmiernie utrudnia postęp w obranym zawodzie.

**\* Pan Dybowski** nadesłał dla warszawskiego gabinetu zoologicznego pyszny okaz Yak a (bos grunniens) z nad granicy Mongolii. Yak, gatunek wołu z grzywą na grzbiecie i ogonem zakończonym długą wełnistą kitą, używaną przez ludy wschodnie do przybrania buńczuków, pochodzi z gór Tybetańskich, używany jest w środkowej Azji do przenoszenia ciężarów. Samica czyli krowa daje nie wiele, ale wybornego gatunku mleko. Zwierzę to, pomimo czynionych prób, nie dało się przyswoić w Europie. Egzemplarz przysłany obecnie do Warszawy, jest samicą i wypchany został przez p. Stanisława Wysockiego.

**\* Nekrologia.** W tych dniach zmarli: w Warszawie: hrabia Ksawery Pusłowski, szambelan, wieloletni prezes warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, b. członek Rady głównej, b. marszałek szlachty, kawaler 67. — Szymon Kassyjanowicz, radca dworu, kawaler wielu orderów. — Jan Hubisz. — Jan Kufarski — Wanda z Kieniewiczów Orda, żona wła-

ściciela dóbr w Mińskim, lat 37. — Ksawery Przewoski, nacelnik kontroli skarbowej. — Stanisław Bakka, inżynier. — Hipolit Makowiecki, obywatel, lat 43. — Franciszek Cieszkowski, lat 45. — Franciszek Piątkowski, rzeczywisty radca stanu, senator, lat 70. — W Nawsiu, na Szląsku austriackim: Jan Winkler, pastor, odobiony złotym krzyżem za usługi, lat 81. — W Dąbrowie: Władysław Domaradzki i żona jego Michalina ze Sroczyńskich. — W Skierniewicach: ksiądz dziekan Sylwester Bednarski. — W Dawos w Szwajcaryi: Józef Celiński, warszawianin. — W Krakowie: Maurycy Baruch, czynny przedsiębiorca, lat 74. — Józef Głewiński.

**\* Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 14 stycznia, Eufrozyny panny. Wschód słońca o godzinie 8 minut 7; zachód o godzinie 4 minut 13. Długość dnia 7 godzin 29 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 13 stycznia 1329 sejm prawodawczy w Checinach. — 1576 sejm w Jędrzejowie po ucieczce Henryka Walezysza. — 1807 utworzenie rządu tymczasowego w Warszawie.

**(3) Z pod Białośliwia,** 10 stycznia. (O wyborach.) W tej chwili otrzymałem rezultat wyborów w 2 okręgach obywateli. W Białośliwiu na 399 karteczek oddanych padło na p. Bethmann-Hollweg z Runowa 223, na hr. Skórzyńskiego 125, jedna karteczka niemiecka była nieważna. W Dębówku a po dzisiejszemu Eichenhagen było karteczek 119, kandydat niemiecki otrzymał 17, nasz 102, 2 nie stawilo się dla choroby, 2 z tchórzostwa, 4 z wielkiego lenistwa. Rezultat powyższy na dzisiejsze stosunki uważam co najmniej za pomysły. Trzeba bowiem wiedzieć, że Białośliw, jako stacja kolei żelaznej, uległ całkiem prądowi germanizacyjnemu, dzięki staraniom naszych kulturtręgow, którzy to za pomocą kolei żelaznych pragną zniemieczyć całe Księstwo, tak według nich zacofane jeszcze w tym „Drang nach Osten“ i nie mogące dla tego korzystać z ich życiędajnej oświaty. Risum teneatis! Jakkolwiek bądź przynależa, że środek ten w skutkach swoich bardzo się tu okazał skutecznym. Bo wieś, licząca jeszcze przed 20 laty 50 gospodarzy Polaków, dziś liczy ich tylko 5, a i z tych 2 każdej chwili gotowych jest pozbyć się ojeowizny swojej na rzecz przybyszów, by krwią, znodem przodków swoich ich tuczyć. Pozostała garstka wyrobników i ci to jedynie jeszcze podtrzymują wiarę świętą, cierpiąc i walcząc za nią przeciw zamachom wrogów, z narażeniem się nieraz na ciężkie zarzuty ekonomii i niełasce chlebowadawcy. — Takż stosunek zachodzi w Dębówku. Dziedziec Niemiec, patryota, jakich mało, rozwinął całą energią przed wyborami, ale coż, kiedy to nasz chłopiek już też dziś wie, o co chodzi, może z Przyjaciela Ludu doczytał się, że to w Berlinie radzą i o tó, by nas wynarodowić, by nam wydrzeć i wiarę, owę najdroższą i jedyną spuściznę po ojcach naszych, coż więc dziwnego, że również z całą energią wystąpił przeciw takiemu gwałceniun sumienia i rzucił mu karteczkę pod nogi, dodając, czyż Pan sołtysiem, byś mi nakazywał głosować na Niemca, nie — tego nie zrobię. To też, kiedy przerachował karteczki, bo był przewodniczącym, to błąd i zerwień się od złości, że ani jeden z jego ludzi nie oddał karteczki na Niemca. Nie dosyć na tó. Kiedy mimo długiej walki z sobą nie mógł się uspokoić, zawołał jednego i drugiego komornika i nuże zaczął ich wypytywać, czy to nie od księdza dostali karteczki, czy może w kościele o tó ksiądz nie mówił, bo to teraz, dodał nawińnie, „der Papst wil liber die ganze Welt regieren“, a dalej „die Bischöffe sind Allem schuld.“ Nieobracaj smąc zapomniał o lex litiziana, które to mądrzej i praktyczniej od praw majowych nie grzywnami, których biedny wikary nigdy nie ma, lecz więzieniem karze podobne zbrodni. Na takie jałowe argumenta chłopie nie nie odpowiadawszysy wyszli, wynosząc przynajmniej t. b. logie przekonanie, że spełnili obowiązek, jaki im spełnie nakazywało własne sumienie i ta wiara św. dziś tak przesłaadowana i deptana po całym kraju. Dałby nam Pan Bóg więcej takich do czekać ludzi, a nie łatwoły nam było na tym już utracenym posterunku odzyskać dawniejsze nasze prawa i przywileje.

**W Pleszewskiego,** 7 stycznia. (Bal w Towarzystwie Przemysłowem. — Zastawoierność naszego ludu. — Curiosum.) W zeszłą niedzielę na sali p. Waliszewskiego w Pleszewie odbył się bal Towarzystwa przemysłowego. Towarzystwo to, mając już zasobną bibliotekę, mało daje oznak życia, z których dwa tylko w roku widoczne: w majni przedchadzka, zima bal.

I w naszym powiecie, osobliwie w okolicy Jarocina, przebywali agenci, którzy lud nasz, nie bez skutku, namawiali do wychodźstwa. Przed kilku tygodniami zjawil się w Jarocinie jakiś młodzik, porządnie ubrany i wykwintnie zyjający, który przed kilku laty był pisarzem powiatowym w Tarach pod Jarocinem, lecz dla opieki szlasterwa z obowiązków zwolniony. Opowiadał on różności i rozsiewał wieści, że po odejściu z Taracz udał się był do brata swego do Brazylji, który tam ogromne posiada majątki, że dorobił się u niego znacznej fortuny, że przybył tu dotąd, nie tylko żeby odwiedzić swoich krewnych, lecz też dla tego, aby nająć ludzi do roboty, bo w Brazylji o robotnika trudno, choć znaczna pobierają placę. Celem dokonania swoich zamiarów zakwaterował się ów młodzik, który nazywał się Werner w Wilkowi u karczmarza Ostojńskiego. Tu ztąd robił różne wieciecki po okolicy, namawiając lud do wędrowki i przedstawiając mu ogromne korzyści, którychby tutaj nigdy osiągnąć nie potrafił. Dość, że udało mu się namówić do wychodźstwa około 100 osób, które, sprzedawszy swe mienie, by pozyskać potrzebny grosz na podróż, udali się z Wernerem do Szczecina. Tu złożyły na rękę Wernera wymaganą kwotę za przejazd do Ameryki. Dingo naprzóno czekając za jego powrotem, udali się do policyi, która wytopiła Wernera na okręcie, mającym w tej chwili odpłynąć do Ameryki. Przytrzymano Wernera i zrewidowano, lecz już nie znaleziono przy nim powierzonej mu sumy całkowitej kwoty. Biedacy nasi w najsumniejszem w Szczecinie znaleźli się położeniu. Władze szczecińskie dały im przymusowy paszport na powrót do ojezyny, lecz długą jeszcze nędzą za nierozważny krok ten odpokutować będą zmuszeni.

W Mieszkowie, owóm sławnym miescie z Towarzystwa kurkowego, ezłonek tegoż, inwalida Jungfert umarł z powodu ran odniesionych w ostatniej wojnie francuskiej. Nad grobem, ku jego uczczeniu, bracia kurkowi wystrelili z rozmaitych, naprzódce pobieranych rusznic. Hołd ten, oddany zamiarom, wiele uraził żonę urzędnika pocztowego, w podeszłym już będącą wieku, której syn umarł wkrótce po ostatniej wojnie, na której wprawdzie żadnej nie otrzymał rany, lecz mocnego nabawił się reumatyzmu, a na którego pogrzebie ani razu nie wystrelono. Wpada tedy rodzająca z najsilniejszemi wyrzutami w póstród wracających z pogrzebu braci kurkowych i żąda od nich zadośćuczynienia. Coż było robić? Towarzystwo kurkowe wraca na cmentarz, i tu na grobie przed dwoma laty zmarłego padają trzy strzały, co najzupełniej zadowolniło tyle dbałą o honor syna matkę.

### Wiadomości polityczne.

**\* Berlin,** 12 stycznia. [Z Izby poselskiej — Wyroki w procesach karanych przeciw księżom. — Z Strassburga.] Izba poselska odbyła dziś pierwsze poswiąteczne posiedzenie. Na wstepie zawiadomił marszałek o mnóstwie nowych projektów do praw, które w czasie fery do biura Izby przesłane zo-

stały; pomiędzy temi zasługują na powszechną uwagę: ordynacja prowincjonalna, ustanowienie budżetu na rok 1874, projekt do prawa, dotyczący się zaciągania pożyczki w sumie 50,600,000 talarów ku rozszerzeniu sieci kolei rządowych, projekt dotyczący się prawomocności działań małych i innych. Pan minister sprawiedliwości zawiadomił marszałka, że postępowanie karne przeciw posłom księdzu Jazdzewskiemu i p. Czarnińskiemu na czas trwania sesji stosownie do wniosku Izby zawieszono zostało. Z porządku dziennego zebrała się Izba do obrad nad projektem, dotyczącym się udziału państwa przy budowaniu berlińskiej miejsciej kolei żelaznej, nad którym wszczęła się dość żywa dyskusja zasadnicza względem udziału państwa przy przedsiębiorstwach kolejowych w ogóle. Projekt przekazano osobnej komisji, złożonej z 21 członków. Następnie przeszła Izba do rozpraw nad prawem dotyczącym się rybołówstwa, które poseł Schorlemer-Alst poleca do przyjęcia.

Sądy pruskie nie wszystkie z równego stanowiska zapatrują się na sprawę księży, oskarżonych o „nieprawne a podejmowanie czynności urzędowych. Tak uwołał teraz świeżo apelacyjny sąd; oprawczy w Bonn w drugiej instancji dwóch księży od tego zarzutu.

W Strassburgu odbyło się liczne zebranie przedwyborcze klasy robotniczej, na której oświadczone się przeciw kandydaturze tak pana Lauth, jak pana Bergemanna, a postawiono na kandydata do parlamentu niemieckiego znanego socjalistę Bebel. Jak inny telegram donosi, rzekł się p. Bergemann, przedstawiciel kierunku niemieckiego, kandydatury, oświadczać, że postawienie na kandydata pana Lautha pokazuje, iż jeszcze czas nie nadszedł na przeprowadzenie zasad, przez jego stronnictwo reprezentowanych.

**\* Warszawa.** [Okólnik X. Popiela, stawiający krok stanowczy ku schizmie.] W pisma naszego Nr. 3, z roku bieżącego, zamieściliśmy wiadomość przez C z a s z Chelmskiego otrzymaną, iż zanosi się tam na krok stanowczy ku schizmie. Dziś wyjmujemy z Dziennika Polskiego treść i wyjątek z pomienionego wówczas okólnika X. Popiela, który jest bardzo obszerny. Tzy czwarte części bowiem okólnika poświęca X. Popiel bądź genecie chrześcijańskiego nabożeństwa, bądź też dowodzeniu, że chrześcijańskie nabożeństwo i obrzędy układały się od początku chrześcijaństwa aż do XI wieku, i że raz ukształtowany, powinny być pozostać literalnie niezmiennymi i nietykalnymi. Dalej X. Popiel idealizuje Wschód i wspomina o tym, że kościół ruskki, ponieważ zapożyczył sobie całe swoje nabożeństwo i swoje obrzędy ze Wschodu, nazywa się także kościołem wschodnim.

Nareszcie okólnik mówi o unii Brzeskiej, która nie miała naruszać całości i czystości wschodniego nabożeństwa i wschodnich obrzędów, ale że jedne i drugie miały pozostać nietykalnymi. Aby dowiedzieć tego, przytacza okólnik liczne ustępy wyjęte z buli, encyklik i listów papieży: Klemensa VIII, Pawła V, Benedykta XIV, Grzegorza XVI i Piusa IX, którzy w zasadzie rzeczywiście zalecali utrzymanie nabożeństwa i obrzędów w pierwotnej czystości i zakazywali wprowadzania zmian obrzędowych bez wiedzy i zezwolenia Głowy Kościoła. I to właśnie było punktem wyjścia do studyów obrzędowych, przedtem dla biskupa Siemaszki, a w ostatnich czasach dla O. Terleckiego, ks. biskupa Kuzińskiego i ks. Popiela, którzy pod pokrywką oczyszczenia obrzędów wzięli się do agitacji moskiewskich na wielką skalę. Tymczasem same nawet zacytowane ustępy z buli, encyklik i listów papieskich, które po większej części były wydawane ze względu na partryarchów i biskupów Wschodu, zwracają się raczej przeciwko zwolennikom oczyszczenia obrzędów i autorom okólnika; a ze wszystkich bowiem tych ustępów wszędzie jest mowa o „całości i nietykalności nabożeństwa, obrzędów i zwyczajów kościelnych wschodnich unickich tylko o tyle, o ile te nie sprzeciwiają się prawdzie i nauce katolickiej wiary, i o ile te nie naruszają jedności i wspólności z Kościołem rzymskim“, co zresztą było zadecydowane i na soborze florenckim. Papież Benedykt IV w buli „Demandatum coelitus“ z dnia 24 grudnia 1743 postanowił, „że nie wolno nikomu, nawet partryarchom i biskupom czynić nowego zaprowadzenia w obrzędach i obyczajach Kościoła wschodniego unickiego“, i dla tego ogłasza wszystkie zmiany zaprowadzone w kościele greckim bez wiedzy i zezwolenia papieża za nieprawne i nieprawdziwe i poleca im, ażeby na przyszłość wszystkie obrzędy i obyczaje przez przodków przekazane, o ile te nie sprzeciwiają się jednoci Kościoła, były ściśle zachowywane; na partryarchów zaś i biskupów wkłada obowiązki, ażeby poprawiali i wykorzeniał nadużycia i błędy, jakie się z biegiem czasu wkrały.

Dalszy ciąg okólnika, jako wyskok rozumu stanu połączonych uśiwoń hr. Tołstoja, ks. Popiela i innych, podajemy dosłownie, ze względu na ważność tego historycznego dowodu.

Z tego, co się wyżej rzekło, wypływa, że jednocześnie z przyjęciem wiary chrześcijańskiej przyjęliśmy także całą wschodnią obrzędowość; że my, chociaż połączeni z rzymskim kościołem, powinniśmy koniecznością z całą ścisłością zachowywać grecko-wschodnie obrzędy; że ponieważ odprawianie naszego wschodniego nabożeństwa zależy od pewnych miejsc, czasów, osób i innych przynależności, przeto świątynie nasze, święte czasy (posty i święta), poświęcane osoby i inne przynależności, niezbędne przy nabożeństwie, powinny w każdym względzie nosić typ wschodni i odpowiadać przepisom naszego wschodniego Kościoła; że zmiany w obrzędach i w obyczajach, jakie się wkrały bez wiedzy, zgody i zatwierdzenia Stolicy rzymskiej i naruszające zasadnicze warunki przyjęcia przez nas unii, są nieprawne, de jure nie istniejące i niezeczywiste; i że na zwierzchności dycejańskiej ciąży obowiązek: przestrzegania ścisłego zachowywania naszych obrzędów i usuwania nowych zaprowadzeń, a naruszonych albo zmienionych obrzędów — przywracania poprzedniej ich mocy i znaczenia. Tymczasem z biegiem czasu po połączeniu naszym z Rzymem za dobrą wolą pojedynych osobistości, które się stały narzędnym w politycznych celach byłej rzeczypospolitej

polskiej, weszły w dycezyi chelmskiej do naszego obrzędu, mianowicie w odprawianiu mszy św., w ogóle zaś do całego kościelnego życia naszego takie i tak liczne zmiany, opuszczenia, skazania i nowe zaprowadzenia, że już trudno było poznać nasz wschodni obrządek, który czarował kiedyś swoją wspaniałością posłów oświeciciela Rusi świętego równoapostolskiego Włodzimierza. Świątynie nasze pozbawione zostały do takiego stopnia swoich wybitnych cech, że stało się niepodobnem w takich świątyniach podług wschodniego obrzędu odprawiać wschodnie nabożeństwo. Całe nasze kościelne życie przerobione zostało na łacińsko-polski porządek nie w innym celu, jak tylko w tym, ażeby z nas ruskich (Moskali czy Rusinów, przy koresp.) chociaż Unitów, zrobić łacinników Polaków.

Mając na względzie takie okoliczności władza dycejańska chelmska, postawiona na straży (przez kogo? kor.) nietykalności tego wszystkiego, co nam przekazanem zostało przez naszych przodków, ciągle wydawała rozporządzenia, zmierzające do oczyszczenia naszego nabożeństwa od niewłaściwych łacińsko-polskich przymieszek i dobrowolnych skazek.

Leż bez względu na to, niektórzy świąszczeni chelmskiej dycezyi, nie nasładowując dobrych lecz złych (III Jan 1) i do tej pory jeszcze nie odprawiają nabożeństwa w porządku podanym nam przez świętych Ojców, lecz pozwalają sobie czynić własnowolnie różnego rodzaju zmiany, dodatki i opuszczenia i zachowują przy nabożeństwie obrzędy właściwe łacińsko-polskiemu, a nie grecko-ruskiemu kościołowi. Liczne świątynie chelmskiej dycezyi jeszcze i teraz noszą ten poprzydany niekształtny widok i nie mają ikonostasów, a ołtarz w nich tak urządzony, że niepodobna na nim odprawiać ze wchodami ani mszy ani innych nabożeństw, jak tego wymaga nasz obrządek wschodni. Inne znowu świątynie, chociaż przez rząd wybudowane zostały podług wymagań obrzędu, lecz w następstwie, częścią z niewiadomości, częścią i ze złości — podlegają takim zeszpeceniom, jakich doświadczały do czasu swojej naprawy, albo budowy.

Takie i tym podobne niewłaściwości w naszym kościele sprzeciwiają się ustawie i prostym postanowieniom Soborów i rzymskich Papieży, bywają często przedmiotem niepotrzebnych sporów pomiędzy duchowieństwem dycejałnem, a w ostatnich czasach przyczyniły się nawet w niektórych parafiach do wytworzenia nieporządków.

Ze względu na taki stan rzeczy, zwierzchność duchowna chelmska, polegając na tym, co się wyżej rzekło, poleca całemu podwładnemu duchowieństwu:

1. ciągle i niezmordowanie nauczać powierzoną sobie trzodę w tym, że obrzędy, zapożyżone dobrowolnie od łacinników, sprzeciwiają się naszemu kościelnemu ustawie, zakazane są postanowieniami soborów i bulami rzymskich papieży, przeciwnie są duchowi naszego świętego wschodniego Kościoła i ulegają zmianie; i
  2. zacząć od 1 stycznia 1874 roku wszędzie odprawiać nabożeństwo ściśle i nieochybnie podług załączonego tu wyciągu z kościelnego ustawy.
- Na dziekanów, którzy i w tym względzie będą służyli za przykład dla podwładnego sobie duchowieństwa, wkłada się niniejszym zobowiązanie, bacznego śledzenia, ażeby niniejsze rozporządzenie ściśle było wykonywanem a w razie najmniejszych uchylań się — niezwłocznego zawiadomienia o tym zwierzchności dycejałnej.
- Administrator chelmskiej dycezyi, starszy katedralny kanonik Popiel.
- Co do kościelnej ustawy, o której okólnik wspomina, ta jest tylko kopią ustawy urzędowego moskiewskiego kościoła.

**\* Petersburg.** [Charakterystyka dziennikarstwa rosyjskiego. — Uwolnienie od stawiania do popisu wojskowego, uczniów z Królestwa Polskiego uczęszczających do instytutu technologicznego.] Ruski Mir taką daje charakterystykę pism peryodycznych rosyjskich:

W społeczeństwie naszym rośnie coraz bardziej niezadowolenie z dziennikarstwa naszego. Słowo drukowane jest martwe i nudne. Kłótnie i złośliwe wycieczki nie mogą zadowolić poważnych czytelników. Publiczność obwinia administrację i ścieniające ustawy prasowe, które prasę uchylają z pod powszechnych sądów, poddając je osobnym władzom. Administracja zaś kieruje się widocznym mniemaniem, że w Rosyi dość już dzienników istnieje, że prasa nadużywa udzielonych jej swobód, wnosi do społeczeństwa żywoły bezzasadnych protestów przeciw porządkowi w państwie i podkopuje zasady moralności. Dziennikarstwo narzeka na apatję publiczności, na administrację, która mu nie dozwala zajmować się najważniejszymi państwowymi i społecznymi sprawami, samo zaś zajmuje się plotkarskimi i wzajemnymi rekrymacyjami. Prasa nie zabiera głosu w obronie ważnych zasad w kwestyach żywotnych dotyczących się państwa, społeczeństwa, lecz zajmuje się prywatną nienawiścią i zawziętością swoich współpracowników. Nazywa się to u nas „walką stronnictw“; chyba polega ona na tym, że redakcja i współpracownicy odwadnie kruszą kopie w obronie swoich organów, lub przelewają za nie swój atament. Zartem chyba mówią u nas o pismach konserwatywnych i liberalnych; my ich nie mamy, ponieważ nie ma u nas stronnictw politycznych. Stronnictwa nasze mają charakter czysto osobisty. Rzadko się zdarza, by który dziennik wystąpił jako reprezentant pewnych moralnych zasad. Istnieją organa protestujące i schlebające, lecz nie mamy organu, któryby dążył szczerzytnie do sprawiedliwego ocenienia i dokładnego poznania naszego życia; nie mamy pisma, któreby miało znaczenie cywilizacyjne w szerszym znaczeniu tego słowa. W naszym społeczeństwie panuje wielki zamęt pojęć. Ludzie pewnego zawodu okazują się nieprzyjaciłmi własnemu zadaniu. Urzędnicy, obrzący porządku w państwie, występują w charakterze protestujących liberalów; ze szkół duchownych i seminarjów wychodzi większa część naszych ateistów; ze szkół militarnych wychodzą nieprzyjaciele wojskowości; literaci służą w instytucyach, które przeszkadzają swobodnemu rozwojowi literatury. Idealów, zapatu nie ma w naszym społeczeństwie, nie masz u nas młodzieży. Społeczność nasza, tak rozmiłowana w protestach przeciw czynom rządu, jest sama słaba i bezzinna do poparcia reform, w których rząd zawsze ją uprzedza. Siłę swą objawiała dotąd tylko w negacyi, a przecież zawsze tylko od rządu oczekuje pomocy i zorganizowania każdej sprawy.

Wydział finansów, jak podaje Nowoje Wremia, w porozumieniu się z wydziałem spraw wewnętrznych przedstawił komitetowi ministrowi wniosek, aby osoby ze stanu opodatkowanego rodem z Królestwa Polskiego, uczęszczające do instytutu technologicznego w Petersburgu w charakterze wolnych słuchaczy, uwolnione były od stawiania do popisu podczas tegorocznego poboru wojskowego.

**\* Lwów, 10 stycznia.** [Dziewiętnaste posiedzenie sejmowe.] Dzisiejsze posiedzenie zagajono o wpół do dwunastej, na którym obecnym jest hrabia Alfred Potocki. Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu i po odczytaniu świeżo nadeszłych petycyi, na interpelacyę posła Grosa: „Co się dzieje ze sprawą zniesienia propinacyi“, odpowiadają w imieniu komisji posłowie Madejski i Wężyk, że sprawa ta w komisji prawie już jest załatwiona i w tych dniach przyjdzie na stoł Izby. Następnie odczytuje sekretarz

dwa wnioski, mianowicie wniosek posła Majera i towarzyszy: „o rozdzielenie instytutu technicznego w Krakowie na dwie szkoły specjalne“; drugi posła księdza Króla, „aby Izba wezwała rząd, ażeby tenże ze względu, że wszyscy urzędnicy, tak państwowi jak i krajowi, obecnie wyższą pobierają płacę, także kongreg plebanów i wikaryuszów zechciał podwyższyć.“ Przy trzecim czytaniu sprawy założenia szkoły leśnej we Lwowie wywiązał się zawzięty spór, czy ta szkoła ma być we Lwowie, lub nie. Ostatecznie przy głosowaniu utrzymały się wnioski komisji w całości. — Nastąpiły rozprawy nad sprawą niefortunnę pożyczki krajowej. Po przemówieniu posłów Męcińskiego, Grocholskiego i hrabiego Golejewskiego, posiedzenie odroczone do godziny szóstej wieczorem.

**\* Wiedeń, 10 stycznia.** [Projekta do praw. — Sprawy parlamentarne. — Sekwestracya] Minister rolnictwa, pan Chlumecki, przysposobił dwa projekta do praw, które po ponownem zagajeniu reichsratu temuż przełożone być mają. Jeden z projektów tych dotyczy rybołówstwa, drugi jest dodatkiem do prawa o górnictwie, który przydziela oleje ziemne, naftę i petroleum do minerałów tak zwanych „zastrzeżonych“, objętych § 3 prawa górniczego. Konieczność uzupełnienia powyższego prawa wykazała się miała rzekomo ze względu na Galicyę, gdzie materiały te w znacznych znachodzą się pokładach i gdzie czestokroć powstawały spory co do eksploatacyi tychże produktów, wymagające nieraz decyzji ministerstwa skarbu. Zażądano ztąd także w tej mierze opinii sejmu galicyjskiego.

Z Pragi donoszą, że na wczorajszym posiedzeniu sejmii czeskiego obecnymi byli: prezes gabinetu książe Auersperg i ministrowie Unger i Bahans. Sejm odbędzie ostatnie swe posiedzenie dnia 18 bm. — Z urzędu namiestnictwa wyszedł rozkaz założenia sekwestracji nad lasami należącymi do dóbr Zbirow, będących własnością p. Stroussberga.

**\* Paryż, 11 stycznia.** [Sprawy bieżące.] Orleaniści czują bardzo dobrze, że z upadkiem ministerstwa księcia de Broglie i ich własna sprawa nie mało ucierpiećby musiała; to też na wszystkie strony starają się, by zyskać dla dzisiejszego gabinetu wotum zaufania przy powtórnej dyskusyi nad prawem o merach i starają się księcia de Broglie nakłonić, by podanie się do dymisji cofnął. Półrządowy organ La Presse jest tyle dościpną, że składa obecnie odpowiedzialność na przeciwną rządowi partyę za nieustanne chromienie wszelkich interesów społecznych. „Kraj nie rozwinię u siebie dobrobytu, powiada ona pomiędzy innymi, dopóki nie rozbudzi w sobie zaufania. Zaufanie zaś to dopiero wtedy ustali się może, skoro nie będzie już potrzeba obawiać się agitacyi parlamentarnych, tudzież niepotrzebnych, wstrząśnień politycznych. Teraz np. zagraża znowu ministerstwo niebezpieczeństwo w sprawie publicznego dobrobytu, skutkiem czego ożywi się rozwój wszelkich interesów się paraliżuje.“ Figaro w tych mniej więcej słowach występuje przeciw dzisiejszemu parlamentowi: „Czyż nie ma już ludzi przyzwolonych we Francyi, którzyby wypadki z dni 18 Brumaire lub 2 grudnia uważali za zbrodnie? Czyż znajdują się jeszcze marzyciele równości, którzyby byli do tego stopnia naiwnymi i szczerymi, iżby na oślep potępiać mieli każdy zamach stanu?“ W końcu zaś pociesza Figaro dobrych obywateli, którzy nie pragną niczego, jak tylko tego, co jest możliwem, w ten sposób: „Jeśli wszelkie usiłowania nie pomogą, natenczas nie zapominajmy, że władza Mac Mahona ustanowioną została na lat siedm i że ma on do swęj dyspozycyi armię.“

Ze względu na wotum z przeszłego czwartku pisać Journal des Débats: „Zdaje nam się śmieszna i zbyt małej wagi rzeczą chcieć obliczać i porównywać liczbę nieobecných z prawicy i z lewicy członków. Bierzemy raczej skrutynium takim, jakim jest w istocie, w niezaprzeczonych jego skutkach, która pociągnęły za sobą klęskę księcia de Broglie. Czy wiceprezes gabinetu widzieć będzie w tym wypadku jedynie proste napomnienie, czy też zupełną i nieodwołalną klęskę dla siebie? — o tym niezaudło się dowiemy. Jakie bądź będzie zdanie jego w tej mierze, jakiegokolwiek on powęźmie postanowienie, stosownie do zapatrywań i woli prezydenta rzeczypospolitej, to przecież nie uda mu się zgłodzić niesłychanej doniosłości tego wypadku. Udowodniono bowiem, że w danęj chwili i zupełnie niespodziewanie może się sprowadzić porozumienie pomiędzy wspólnie działającymi grupami lewicy i prawicy skrajnej przeciw polityce wiceprezesa gabinetu i mogące dla tężże być zgubnem.“

Sprzecznie z powyższem zapatrywaniem się donosi natomiast organ księcia de Broglie, Le Français, że przesilenie zostało już zelatwionem. Izba objawi dnia jutrzejszego marszałkowi Mac Mahonowi wolę swoją, a objaśnienie to będzie tego rodzaju, że prezydent rzeczypospolitej podania się do dymisji ministrów ostatecznie nie przyjmie. — Rząd bynajmniej nie myśli odstąpić od żądania nagłości dla projektu do praw o wybieraniu merów. Dziennik ten wyraża się dla tego z taką pewnością, ponieważ cała skrajna prawica łączy obecnie postępek swego i najzupełniejszą w tej mierze objawiła skruczę. Margrabia de Franclieu do tego stopnia jest tém oburzony, że z grupy tej wystąpił.

Dziennik urzędowy zamieszcza dziś dekret, orzekający nominacyę księdza Perraud, profesora przy teologicznym fakultecie paryskim, na biskupa w Autun.

Były prefekt cesarski, pan Janvier de la Mothe, pozwany został w tych dniach przed karny sąd policyjny w Le Mans za rozpowszechnianie fotografii cesarzewicza.

**TELEGRAMY.**

London, 12 stycznia. Podług wiadomości prywatnych, nadeszłych dziś z Penang, odparto Holendrów po dwa razy przy szturmie na meczet, zanim się atak udał. Strata Holendrów w zabitych i rannych wynosiła 240 ludzi, pomiędzy którymi 12 oficerów. Atehinczycy bili się z rozpaczliwą walecznością.

Haga, 12 stycznia. Podług urzędowych wiadomości z Penang z dnia wczorajszego bombardowano kraton i meczet. Meczet zdobyto po rozpaczliwej obronie. Ludność jest bardzo wzburzona zamiarami, jakie żywią Holendrzy. Fortyfikacye Atehinczyków mają być bardzo dobrze wykonywane. Holendrzy mieli 17 zabitych i 197 rannych, po większej części lekko. Pomimo tych strat osiągnięty rezultat jest znaczny. Holendrzy kontynuowali swe roboty saperkie i zamierzali wkrótce ustawić bateryę wyłomową. Z Bedang ściągnięto półbrygady wojska rezerwowego. Stan zdrowia wojsk się polepszył.

Kragujewacz, 12 stycznia. Skupczyzna przyjęła wniosek do prawa rozporządzającego wydanie listów zastawnych, mających uchronić właścicieli ziemskich od grożącego im przesilenia.

Kopenhaga, 12 stycznia. Książę następca tronu duńskiego w końcu tego tygodnia uda się do Petersburga, ażeby uczestniczyć w zaślubinach Wielkiej księżnej Marii z księciem Edynburskim.

Wersal, 12 stycznia. Posiedzenie Zgromadzenia narodowego. Deputowany Kerdel interpeleuje ministerstwo co do żądanej przezeń dymisji, żądając ściślejszego oświadczenia się tegoż. Książę de Broglie natychmiast odpowiada na tę interpelacyę i oświadcza: Ponieważ siła i powaga ministerstwa spoczywa na zaufaniu Zgromadzenia narodowego, przeto po niedawnem okazaniu się różnicy w zdaniach tegoż Zgromadzenia ministerstwo czuło się spowodowanem żądać dymisji. Z prawicy zażądano następnie motywowanego przejścia do porządku dziennego, w którymby wypowiedziano, iż ministerstwo nie pozbawiło się zaufania kraju. Ravul Duval żąda porządku dziennego, w którymby wyrażono żądanie, by ministerstwo nie służyło żsdnemu wyraźnemu stronnictwu. Żądano równocześnie, by w tym porządku dziennym wyrażone było, iż marszałek Mac Mahon powinien żadnego nie brać udziału w zatargach stronnictw. Deputowany Picard stawia wniosek, ażeby nad interpelacyę posta Kerdel przejść do zwyczajnego porządku dziennego. Ministerstwo oświadcza się przeciwko przyjęciu zwyczajnego porządku dziennego, który Izba odrzuca 353 głosami przeciwko 316. Następnie przyjęto wniosek prawicy 379 głosami naprzeciw 321.

Madryt, 11 stycznia. Urzędowa Gazeta ogłasza rozporządzenie rządowe, rozwijające wszelkie polityczne stowarzyszenia. Mianowicie zagrażające publiczmemu bezpieczeństwu i uświęconej pomyślności ojczyzny, oraz takie, któreby występowały przeciw integralności kraju i przeciw nowostanowionej w Madrycie władzy nad prowincjami. — O oblegiwaniu Kartageny pomyślnie nadeszły wiadomości.

London, 12 stycznia. Wedle telegramów, nadeszłych z Madrytu do Times, donosił generał Dominguez, iż załoga warowni Atalaya (w prowincyi Badajez) poddała się a wojska rządowe warownią zajęły.

**OSTATNIE TELEGRAMY.**

London, 12 stycznia. Według nadeszłych tu wiadomości z Rio de Janeiro uznał trybunał tamtejszy biskupa z Pernambuco winnym wykroczenia przeciw artykułom konstytucyi. Biskup po ukończeniu wytoczonego mu procesu miał być uwięzionym.

**Rezultat wyborów do parlamentu niemieckiego.**

Obwód bukowski-kościański.	Zółtowski	Delhaes
Krzywin	153	51
Turwia	120	2
Rombin	132	—
Donatowo	53	13
Dalewo	116	1
Czerwonawieś	65	4
Miąskowo	88	15
Jerka	122	7
Swiniec	44	—
Lubin	88	24
Ossowo	30	22
Dalabuzki	15	7
Zbęczy	96	11
Suszkowo	75	2
Łągowo	98	9
Cichowo	25	—
Brody	106	53
Pakoślaw	103	—

Tutaj Wiara dzielnie się brała, mamy tu nawet dwóch Weteranów, jednego z pod Saragossy, drugiego z pod Grochowa i to bez rąk, mimo to przybyli z kartkami.

Obwód wyborczy średzko-śremski.	p. Rogaliński	p. minister Falk
Królików	46	—
Góra	166	—
Miedzychód	68	—

Obwód obornicko-szamotołsko-międzychodzki.	Ks. Ziętkiewicz	Rünne	Stutt
Turowo Niewierz	102	12	—

Obwód szubiński-wyrzycki.	Hr. Skórzewski	Bethmann-Hollweg
Lobżenica	103	298
Wsie	879	956

Obwód bydgoski.	Happe	Wehr
Koronowo	243	217

### Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

\* Piszą nam z pod Srody:

Przed krótkami sądu średzkiego stawał dnia 8 bm ksiądz Władysław Enn, wikaryusz z Kostrzyna, oskarżony o sprawowanie funkcji kapłańskich. Ponieważ ksiądz Enn przyznał, że będąc kapłanem, odprawia regularnie nabożeństwo i sprawuje Sakramenta św., nie przesłuchiwało świadków, a król prokurator wniosł o 100 talarów kary, odnośnie 4 miesiące więzienia, twierdząc, że mianowicie w tej prowincji duchowni największy stawiają opór i przeto surowo karać ich trzeba. Kolegium sądowe, w którego skład wchodziło trzech sędziów, pp. dyrektor Odenheimer, Grossmann i Sprenkmann, po dłuższej naradzie skazało księdza Enn na 40 tal. resp. 8 dni więzienia. Publiczność licząca się zgromadziła, pomiędzy nią kilku księży, wszyscy okazując swoje współczucie dla oskarżonego, a jakis włościanin poczciwy zbliżył się do wychodzącego kapłana-zbrodniarza i całując go w rękę prosił, aby przyjechał do Zaniemiśla, kiedy mu w Kostrzynie fungować nie wolno.

### PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 13 stycznia.

**LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.** Hr. Potocki z Galicyi, hr. Biniński z Popówka, Sezaniecki z żoną z Miedzychoda, Radoniński z Krześcic, Duszyński z fam. z Bakowa, Chlapowski z Karczewa, Haza-Radlic z Lewic, Haza-Radlic z Krzyszkówka, Prądzyński z Siemianowa, Radoniński z Głębokiego, Szóldrski z Popowa, Urbanowski z żoną z Soboty, Zótkowski i Kamiński z Betkowa, Paliszewski z Gembie, Rożański z Padniewa, Królikowski z Żydowa, Kaniorowski z Wrocławia, Brzeski z Krotoszyzna.

**HOTEL RZYMSKI.** Błociszewski z rodziną z Przechawia.

**STERNA HOTEL EUROPEJSKI.** Mukolowski z Wiloży, Kunatowski z Berlina, Krasnowska z Warszawy, Kiewski z Podgórek, Nieczkowski z żoną i Paneczkowska z Król. Polskiego.

**HOTEL BERLINSKI.** Chosłowski z Goszna, Koczorowski z Czarnuszka, Churatyński i Swinarski z Budziejewa, Golszewska z Warszawy, Głowiński z żoną z Obornik, Szukalski z Czarnkowa, Zapalowski z Wągrowca.

### GIELDA.

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne 95 placoo, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 90 1/2 plac, poznańskie listy rentowe 94 1/2 plac, pozn. prowinc. akcyje bankowe 105 plac, pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 100 1/2 plac, pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100 1/2 placoo, pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Oby 100 1/2 pl., poznańskie 4 1/2 pct. obligacye powiatowe 94 1/2 pl., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 90 plac, poznańskie 5 pct. obligacye miejskie 100 1/2 plac, pruskie 3 1/2 pct. oblig. długi państwa 91 1/2 plac, pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 placoo, pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 105 1/2 pl., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 122 plac, polskie 4 pct. listy likwidacyjne 66 plac, akcyje górnoszląskiej kolei żel. Lit. A. 184 placoo, akcyje stałe starogardzko-poznańskie. kolei żel. 100 1/2 pl., akcyje marszalsko-pozn. kolei żel. 47 1/2 plac, banknoty zagraniczne 91 1/2 plac, rosyjskie banknoty 99 1/2 plac, Ostdeutschebank 66 plac. Produktenbank — żąd., Wechselbank — plac, Kwiłecki, Potocki i Sp. — plac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypow. — cent., cena wypowiedzenia 62 3/4, na styczeń 62 3/4, styczeń-luty 62 3/4, luty-marz. 62 3/4, marzec-kwiecień —, na wiosnę 62 3/4, kwiecień-maj 62 3/4, talarów.

Okowita: (z beczka) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles). Wypowiedziano 5000 litrów, cena wypowiedz. 20 1/4, na styczeń 20 1/4, luty 20 1/4, marzec 20 1/4, kwiecień 20 1/4, na kwiecień-maj —, na maj 21, czerwiec 21 1/4 talarów.

W MAK. Poznań, 13 stycznia. Pszena Nr. 0 i 1 7 1/2 — 7 1/2 tal., rżana No. 0 i 1 5 1/2 — 5 1/2 tal. za 50 kil. bez akcyzy.

### Ceny ziemiopłodów

na targach za miejscowych.  
Berlin, 12 stycznia.

Żyto nieco taniej sprzedawane, w końcu jednakże na terminu znowu stało. Mąka rżana prawie bez zmiany. Pszenica spokojnie i bez zmiany. Owies w miejscu słabo, na terminu stało. Oliej rzepiowy znacznie niżej sprzedawany. Okowita stała, obrot jednakże niezwykły.

Pszenica: w miejscu 72—92 tal., za 1000 kilogramów podług gatunku żąd., żółta — tal. z kolei plac., wysoko-piękna bialo-polska — tal. z dworca kolei plac., na grudzień-styczeń — tal. plac., na styczeń-luty — tal. plac., kw-maj, maj-czerw. i czerw-lipiec 86 1/2 tal. plac., nowa usance na kw-maj 85 1/2 tal. placoo. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Żyto: za 1000 kilogr. w miejscu 61—69 1/2 tal. podług gatunku żąd., rosyjskie 60 1/4—62 tal. z kolei plac., dło 62 1/4—62 3/4 tal. z statku plac., piękne rosyjskie — tal. plac., krajowe 67—69 tal. z kolei placoo, wysoko-piękne krajowe — tal. plac., na grudzień-styczeń 62 1/2—62 tal. plac., styczeń-luty 62 3/4—61 7/8 tal. plac., luty-marz. — tal. plac., na wiosnę 62 3/4—62 1/2 tal. plac., maj-czerw. 62 3/4—62 1/2 tal. plac., czerw-lipiec 62 1/2—62 tal. placoo, lip-sierp. — tal. plac. Wypowiedziano 1000 centnarów. Cena wypowiedzenia 62 1/2 talarów.

Jęczmień: w miejscu 52—73 tal. stósownie do gatunku żądano.

Owies: za 1000 kilogr. w miejscu 49—59 tal. podług gatunku żąd., czeski 56—58 tal. plac., galicyjski 50—54 tal. plac., wschod. i zach. pruski — tal. plac., pomorski i ukermarchijski 55—58 tal. z dworca kolei plac., na grudzień-styczeń — tal. placoo, styczeń-luty — tal. placoo, na wiosnę 55 1/2—55 3/4 tal. plac., maj-czerw. 55 1/2 tal. plac., czerwiec-lipiec 56 tal. pl. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Groch: do gotowania 59—66 tal., na paszę 53—58 tal.

Mąka pszenna: numer 0 12—11 1/2 tal., numer 0 i 1 11—10 1/2 tal.

Mąka rżana numer 0 10 1/2—9 1/2 tal., numer 0 i 1 9 1/2—9 tal. za 100 kilogramów bez akcyzy włącznie z miechem.

Mąka rżana No. 0 i I na grudzień-styczeń 9 tal. 18 1/2 sgr. plac., styczeń-luty 9 tal. 15 sgr. plac., luty-marzec 9 tal. 13 1/2 sgr. plac., marz-kw. 9 tal. 13 1/2 sgr. plac., kw-maj 9 tal. 12 1/2 sgr. placoo, maj-czerw. 9 tal. 11 1/2 sgr. plac. Wypowiedz. 500 centnarów. Cena wypowiedzenia 9 tal. 18 sgr.

Nasiona olejne: rzep — tal., rzepik — wrzesień-paźdz. — tal. plac.

Oliej rzepiowy w miejscu z beczką — tal. plac, bez beczki 18 1/2 tal. plac., na grudzień-styczeń 18 1/2 tal. plac., z beczki 19 1/2 tal. plac., styczeń-luty 19 1/2 tal. plac., luty-marz. 19 1/2 tal. plac., marz-kw. — tal. plac., kw-maj 20 1/4—19 1/2 tal. plac., maj-czerw. 20 1/4—20 1/2 tal. placoo, wrzes-paźdz. 21 1/4—21 1/2 tal. plac. Wypowiedziano — bar. Cena wypowiedzenia — talarów.

Oliej lniany w miejscu 24 tal. plac.

Oliej słalny 100 kilo z beczką, w miejscu 9 1/2 tal. plac., grudzień-styczeń i styczeń-luty 9 1/2 tal. plac., luty-marz. 9 1/2 tal. plac., kwiecień-maj 9 1/2 tal. plac., maj-czerw. — tal. placoo, wrzesień-październik 10 1/4 tal. plac. Wypowiedziano — bar. Cena wypowiedzenia — talarów.

Okowita: pr. 10000 %. w miej. bez beczki 20 tal. 18 sgr. plac., z beczką na grudzień-styczeń — tal. — sgr. plac., styczeń-luty 20 tal. 21—23 sgr. plac., luty-marz. — tal. — sgr. placoo, kwiecień-maj 21 tal. 4—6 sgr. plac., maj-czerw. 21 tal. 8—19 sgr. plac., czerw-lipiec 21 tal. 20—22 sgr. plac., lipiec-sierp. 21 tal. 29 sgr. do 22 tal. 2 sgr. placoo. Wypowiedziano 10,000 litrów. Cena wypowiedzenia 20 tal. 23 sgr.

Wrocław, 12 stycznia.

Na giełdzie. (Urzędowo sprawozdanie). Wypowiedziano: 1000 cent. żyta, — cent. owss, 100 centnarów oleju rzepiow., — cent. rzep., 15,000 litrów okowity.

Nasienie koniczyny czerwonej: słabo, poślednie 10 1/2—11 1/2, średnie 12—13, piękne 13 1/2—14 1/2, wyborowe 14 1/2—15 1/2.

Nasienie koniczyny białej: piękny gatunek niepoważany, poślednie 12—14, średnie 15—17, piękne 18—19 1/2, wyborowe 20—22.

Żyto: za 1000 kilogr. bez zmiany, ukończone kontrakty —, na styczeń, styczeń-luty i luty-marz. 62 3/4 tal. żąd., marzec-kwiecień — tal. placoo, kwiecień-maj 63 1/4—6 1/4 tal. plac., maj-czerwiec 63 1/2 tal. placoo, 3/4 tal. żąd., czerw-lip. 64 1/2 tal. żądano.

Pszenica: za 1000 kilogram. 88 tal. żądano.

Jęczmień: za 1000 kilogr. 67 tal. żądano.

Owies: za 1000 kilogramów 53 1/4 tal. placoo, grudzień-styczeń — tal. żąd., styczeń-luty — tal. placoo, kwiecień-maj 53 1/2 tal. placoo, maj-czerwiec 64 1/2 tal. placoo.

Rzepak: za 1000 kilogramów 84 tal. żądano.

Rzepak za 1000 kilogr. listopad-grudzień — tal. żądano i placoo.

Oliej rzepiowy: ospale, ukończone kontrakty. Cena wypow. — plac, za 100 kilogr. w miejscu 19 1/2 tal. plac., na styczeń i styczeń-luty 19 1/2 tal. plac., luty-marzec 19 1/2 tal. plac., kwiecień-maj 19 1/2 tal. plac., 1/2 tal. placoo, maj-czerw. 19 1/2 tal. placoo, wrzesień-październik 21 1/2 tal. plac.

Okowita: spokojniej, za 100 litr. po 100% litr. w miejscu 20 1/2 tal. plac., 20 1/2 tal. plac., z wypożyczeń beczkami — tal. plac., na styczeń i styczeń-luty 20 1/2 tal. plac., luty-marzec — tal. plac., kwiecień-maj 21 1/2 tal. plac., 1/2 tal. plac., maj-czerw. — tal. plac., czerw-lipiec — tal. placoo, lip-sierp. — tal. placoo, sierp-wrzes. — tal. placoo.

### Wrocławska cena targowa, 12 stycznia.

Ocenienia komisji policyjnej:	piękne	średnie	poślednie
Pszenica biała	tal. sg. fn. 9	tal. sg. fn. 8	tal. sg. fn. 7
„ żółta	8 1/2	8	7 20
Żyto	7 5	6 27	6 15
Jęczmień	7	6 20	6 5
Owies	5 16	5 9	5 5
Groch	6 15	6 5	5 25
100 kilogr. netto	piękny	średni	poślednia
Ocenienia izby handlowej:	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
Rzepak	7 25	7 15	6 15
Rzepak zimowy	7 7 6	6 17 6	6 2 6
„ latowy	7 7 6	6 17 6	6 2 6
Lnica	7 10	7	6 10 6
Siewnie lniane	9	8	7

Bydgoszcz, 12 stycznia.

Powietrze: Pegoda. Z rana —6, w połudn. —3 Białamura.

Pszenica: wysoko pstra i biała 84—86 tal., pstra i jasno pstra 79—83, niebieskie czubki i powleczone 66—75 tal. za 1000 kilogr.

Żyto: czyste i jasne 61—63, nieczyste 58—60 tal. za 1000 kil.

Jęczmień wielki bez nacięcia i czysty 59—60, nieczysty 51—53 tal. za 1000 kilogr.

Jęczmień mały podług jakości 49—53 tal. za 1000 kilogrów.

Groch do gotowania 53—56, na paszę 49—51 tal. za 1000 kil. podług jakości plac.

Owies podług jakości 48—52 tal. za 1000 kil.

Okowita: 19 1/2 tal. za 100 litrów po 100%.

### Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

#### „Revalesciere du Barry w Londynie“

Zadna choroba nie potrafi się oprzeć wysmienitej Revalesciere du Barry i okazuje się takowa skuteczną bez medycyny i bez kosztów przy wszystkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, gruźlicowych, flegmowych, oddechowych, pęcherzowych i nerkowych, przy tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarriach bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, uderzeniu krwi, szumie w uszach młodości i womitach nawet podczas ciąży, diabetes melancholii, spadaniu z ciała, reumatyzmie, podagrze, blednicy. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o przypadkach wyzdrowienia, przy których wszelkiej medycynie naprzędno używano.

Świadectwo No. 79,810. Dyseldorf, 9 listopada 1872.

Córka moja cierpiała od kilku lat perorydycznie na bardzo dokuczliwy ból głowy i womity. Po używaniu przez krótki czas Pańskiej Revalesciere obie choroby ustąpiły i od tego czasu córka moja cieszy się zupełnym zdrowiem. U mniei damy, która cierpiała na całkowity brak apetytu, wystarczyło kilka paczek Revalesciere ażeby ją stawić w możności pożywania i trawienia wszelkich potraw. Mogę zatem tę wyborną potrawę z najlepszym sumieniem polecić.

E. A. Klem trawdowa.

Świadectwo No. 73,800. Mohács, 20 grudnia 1871.

Pańskiej sławnej Revalesciere używałem przez

trzy miesiące i przez to pozbyłem się całkowicie hemoroidów, na które od kilku lat cierpiałem, to mnie spowodowało polecić ją do używania jednemu z moich przyjaciół, który cierpi na suchoty.

Józef Uhlein, budowniczy.

Certyfikat No. 65,810. Neufchateau (Wogezy) 3 grudnia 1862.

Córka moja, 17 lat licząca, cierpiała w skutek ustania regularności na najstraszniejsze rozstrojenie nerwów, na tak zwany taniec św. Wita w najwyższym stopniu i wszystkie lekarze wąpiłi o możebności jakiej pomocy. Od tego czasu zacząłem ją, z porady mego przyjaciela-żywić Revalesciere, i ten wysmienity pożywczy środek przywrócił jej całkiem do zdrowia ku zdumieniu wszystkich, którzy cierpięca znają; jest ona zupełnie zdrowa. Uzdrawienie to zrobiło tu wielkie wrażenie i wielu lekarzy, którzy wszyscy oświadczyli, że choroba ta nie jest do wyleczenia, zdziwili się, widząc dziecko moje siłnóm świeżóm i pełnóm zdrowia.

[1402]. Martin, Officier Comptable en retraite.

Pożywniejsza od mięsa zaszczydza Revalesciere u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr., poluncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 sgr., p 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biszkopki z Revalesciere puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalesciere chocolatee w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprawdzać można przez Bar. du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse i w wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i lakoci.

Składy w

Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender. Landsbergu n. W.: Jul. Wolf.

Poznaniu: A. Pfuhl, w Czerwoniej Aptecz. K. ug. i Fabri iu Jakóba Schlessingera synowie, Richard Fischer.

Rawiczu: J. Mroczkowski,

Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Scholz Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Karol Schne i der, Robert Spiegel.

### Do nabycia w księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu po znacznie niższych cenach:

- Syrokomlii, Wład., Oryginalne wydania:
- Córa Piastów. Wilno 1805. Zam. 20 sgr. — 7 1/2 sgr.
  - Dn doroczne na Litwie. Wilno 1858. Zam. 20 sgr. — 10 sgr.
  - Dni pokuty i smartwychwstania. Wilno 1868. Zam. 20 sgr. — 10 sgr.
  - Garść pszenica i Ciesła. Dwie gawędy. Wilno 1857. Zam. 7 1/2 sgr. — 5 sgr.
  - Janke omentaruk. Wilno 1856. Zam. 1 tal. 5 sgr. — 15 sgr.
  - Wasper Karliński. Dramat histor. Wilno 1858. Zam. 3 tal. 10 sgr. — 15 sgr.
  - Królewska lutnia. Obrazek z przeszłości a ryc. z Jeronima. Wilno 1857. Zam. 25 sgr. — 12 1/2 sgr.
  - Marcin Studziński. Wilno 1859. Zam. 1 tal. 15 sgr. — 20 sgr.
  - Neolog hotmański. Wilno 1857. Zam. 1 tal. 12 1/2 sgr. — 20 sgr.
  - Przyezniki do historii domowej w Polsce. Wilno 1858. Zam. 25 sgr. — 12 1/2 sgr.
  - Starosta Kopaniecki. Wilno 1850. Zam. 1 tal. 15 sgr. — 20 sgr.
  - Stella Fernariza. Mińsk 1859. Zam. 1 tal. — 15 sgr.
  - Szkolne czas. Wilno 1866. Zam. 1 tal. 5 sgr. — 15 sgr.
  - Urodzony Jan Deberóg. Wilno 1866. Zam. 1 tal. 5 sgr. — 15 sgr.
  - Wielki Czwartek. Wilno 1856. Zam. 1 tal. 5 sgr. — 15 sgr.
  - Wielcy politycy. Komedia. Wilno 1859. Zam. 25 sgr. — 12 1/2 sgr.
- Przy zamknięciu „Kuryera“ kurs telegraficzny berliński nie nadszedł.

**Michalina z Jankowskich Stocowa.**

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 o godzinie 3 po południu; dnia zaś następnego o godzinie 9 1/2 żałobne nabożeństwo w kościele farym. (67)

**Pozostała Rodzina.**

### Fabryka wódek i likworów ANTONIEGO WRUKA w Czarnkowie

otworzyła konkurencyą fabrykom zagranicznym postawieniem aparatu najnowszegoj konstrukcyi.

Fabrykаты jój, poczynwszy od pojedynczych wódek aż do najwykwintniejszych likworów franc., pol., włosk. itd. (w butelkach oryginalnych) zgotowane są najspeyalniejszą znajomością fachową i starannością. Nabyc ich można w główniejszych składach w Poznaniu i na prowincyi, jako też wprost z fabryki. Cenniki na żądanie franko. [36]

### Fabryka bielizny, Skład płócien, stołowizny, bielizny na pościel, kwapu, pierza, towarów białych

## ROBERTA SCHMIDT,

dawniej Antoni Schmidt, Rynek 63,

posiada największy skład gotowej bielizny każdego rodzaju dla dam, mężczyzn i dzieci, dostarcza wypraw od pojedynczych do najwykwintniejszych rodzaj w dobrym towarze po najtańszych cenach. (43)

Bydgoszcz 1868. Medal złoty. Poznań 1872. Medal złoty.

### Leon Lechner wraz z siostrami.

[70]

Prania koronek i delikatnych haftów, jako też robienia strojów podejmuje się [65]

**Antonina Baczyńska,** ulica Półwiejska No. 24—25, na I. piętrze w podwórzu na lewo, drugie drzwi

### Poszukuje się posad.

Subjekci do handlu mat., lakoci, biostyl. i szynków poszukują posad. Biwiad. u komis. Scherek, ul. Szeroka No. 1. [68]

Niniejszém wzywam wszystkich dłużników pana **F. Bogusławskiego**, aby swe rachunki za wybrane towary w przeciągu 8 dni zapłacili, chcąc uniknąć kosztów sądowych. (64)

Poznań, dnia 13 stycznia 1874.

**Antonina Baczyńska,** Zawiadowca masy konkurs. C. J. Uleinow.

### Skromne zapytanie?

Czemu nie jest przedstawioną sztuka „Lucinde vom Theater“, kiedy tylu chciałoby ją urzęd? M. H.

Polecam się jako: **Agent Westy J. Dzierzbicki** (50) w Śremie.

### BAL.

Dawniejsi moi uczniowie i uczenice mogą w tymże wziąć udział. Karty wniesienia tylko w mem pomieszkaniu aż do czwartku dnia 15 bm. w poobiednich godzinach od 1—3 dostać można. Początek balu o godzinie 6 wieczór.

### Rochacki,

Wilhelmowska ul. 17.

Z pomiędzy niezliczonych odznaczeń, jakie otrzymała Howe-Maschinen-Companie za swe niezrównane maszyny do szycia na wszystkich wystawach świata, podnosimy jedynie następujące: **Krzyż legii honorowej dla wynalazcy machin do szycia Elias Howe jun., 18 medali złotych, 7 dyplomów honorowych. 6 medalow na samej wystawie powszechniej w Wiedniu w roku 1873, najwyższe nagrody, jakie rozdzielone były.**

## Howe-Maschinen-Companie

### Nowego Yorku

zawiadamia niniejszém, że, chcąc jedynie publiczności ułatwić nabywanie jój sławnych machin i uchronić ją przed imitacyami itd., utworzyła w **Poznaniu**, przy Rynku No. 68, narożnik ulicy Nowej, filia dla prowincyi poznańskiej i dla części Prus Zachodnich i Śląska, której kierownictwo powierzono zostało panu **Zygmuntowi Bernstein** w Poznaniu. Tak w naszej pomienionej filii, jak i w ajenturach tężże po miastach ustanowić muszą nasze oryginalne maszyny być sprzedawane po cenach fabrycznych przez nas oznaczonych, tak że wyszukiwanie publiczności nie może mieć miejsca.

Wszelkie zamówienia na nasze oryginalne maszyny Howego, tudzież podania o ajentury w wymienionym obwodzie, adresować należy do pana **Siegmund Bernstein**.

Z szacunkiem. [63]

## Howe-Maschinen-Companie.

### Dyr. F. Fontann.

komisie i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

matychmiast do dymisji. Reszta ministrów uczyniła to samo i dała przez to dowód pewnej solidarności...

L' Univers, który do ostatniej chwili zaprzeczał autentyczności okólnikowi ministra Fourtota...

Dnia wczorajszego odbyła się w wersalskiej kaplicy zamkowej ceremonia doręczenia kapeluszy kardynalskich...

\* Bern. [Prześladowanie Kościoła.] W Jura berneńskim ogłoszone zostało następujące rozporządzenie rady wykonawczej...

Dzisiaj odbyło się nabożeństwo w zapowiedzianych już dawniej kościołach za duszę cesarza Napoleona III...

\* Madryt. [Z obozu Karlistowskiego.] Ostatni list korespondenta z obozu Karlistowskiego do Koelnische Ztg brzmi jak następuje:

Alegria (Guipuzcoa), 26 grudnia. Już wydano rozkaz do wyruszenia. Wiadomość, że Moriones chce się zaambarkować...

nich było, ale co więcej, stać się mogło dla nich niebezpiecznym.

W dniach atoli 20 i 21 grudnia zdawało się pomimo to, jakoby się pokusił mieli o przedostanie się lądem do Bilbao.

Do spodziewanego jednakże ataku nie przyszło. Dnia 23 cofnął się Moriones do San Sebastian i już w tym samym dniu donosiło kilku szpiegów...

Niestety była w ostatnim czasie na nowo mowa o tym, że rząd madrycki chce tu przysłać innego generała. Dla nas zmiana ta może być jedynie nieprzyjemna.

\* Bern. [Prześladowanie Kościoła.] W Jura berneńskim ogłoszone zostało następujące rozporządzenie rady wykonawczej...

Art. I. Zabrania się i zakazuje sprawowania wszelkich funkcji kościelnych we wszystkich budynkach i miejscach, podlegających nadzorowi państwa...

Art. II. Nie wolno także rzeczonemu księżom wykonywać żadnych czynności w szkołach i kolegiach publicznych.

Art. III. W budynkach i lokalach, nie przeznaczonych na użytek publiczny, wolno jest księżom wzmiankowanym w artykule I odbywać nabożeństwo...

Art. IV. Jeżeli nabożeństwo prywatne, albo inna jaka okoliczność prowadzi do rozbudzenia namiętności religijnych lub do przesładowania za religijne przekonanie...

Art. V. Przekroczenie odnoszące się do artykułów 1-4, karane będą grzywnami od 100-200 franków...

Art. VI. Urzędnicy policyjni winni występować surowo, skoro nastąpi przekroczenie prawa.

Art. VII. Rozporządzenie to, znoszące rozporządzenie z d. 28 kwietnia, niezwłocznie w życie wchodzić. Jak łatwo przekonać się, przepisy te...

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

\* Sąd powiatowy w Środzie skazał dnia 8 bm. księdza Enn, wikaryusza w Kostrzynie, za „nieprawne” sprawowanie funkcji duchownych na 40 tal. grzywnien...

TELEGRAMY.

Genewa, 10 stycznia. Arcybiskup (in partibus infidelium) w Lydda, Demanio di Panelli, będący dłuższy czas jako pasterz dusz...

Perpignan, 10 stycznia. Według nadeszłych tu wiadomości wybuchło dzisiaj z rana o godzinie 8 w Barcelonie powstanie.

ściach wniesiono barykady. Miasto ostrzeliwaniem jest z frontu Montjouy.

Wersal, 10 stycznia. Jak słycać, postanowiły frakcyje prawicy i prawego centrum zainterpelować w nadchodzący poniedziałek ministerstwo...

Bayonne, 10 stycznia. Według nadeszłych tu wiadomości, zajęli Karliści Portugalete. Generał Moriones zaambarkował swe wojsko na okręt w Santona.

Barcelona, 8 stycznia. (Spóźnione). Wybuchło tu zaburzenia rozpoczęły się już dnia 7, w którym to dniu federalistyczni robotnicy w warsztatach i fabrykach pracę zawiesili.

Madryt, 10 stycznia. Rząd nie zwoła, jak słycać, przed rokiem kortezów, ażeby przed ich zebraniem przytłumić wszystkie powstania.

Praga, 10 stycznia. Przy odbytych dzisiaj wyborach do reichsratu zwyciężyło we wszystkich okręgach wyborczych stronnictwo staro-czeskie.

Penang, 10 stycznia. Holendrzy ostrzelują bez przerwy Kraton z 12 ciężkich i 4 haubic i zabrali już, jak z wiarogodnych źródeł donoszą...

Wyjątek z dzieła „Katedra Gnieźnieńska.” Relikwie św. Wojciecha w Gnieźnie a nie w Pradze znajdują się, jako odpowiedź na adres Czechów do Najprzewielebniejszego X. Prymasa z dnia 16 listopada r. z. przez X. Ignacego Polkowskiego.

Napad Czechów na Polskę, rabunek kościoła Gnieźnieńskiego, dokonany nie przed stu laty jeszcze, i pogłoska o uwięzieniu zwłok świętego Wojciecha do Pragi...

Ważnym powiem, gruntowna i pewna wiadomość, gdzie rzeczywiście znajdują się zwłoki św. Wojciecha, zanadto ważna była dla niego, żeby miał nie przedświadczyć się dokładnie o prawdziwe, przedsiębrać długą, uciążliwą, pokutną pielgrzymkę...

Ważnym powiem, gruntowna i pewna wiadomość, gdzie rzeczywiście znajdują się zwłoki św. Wojciecha, zanadto ważna była dla niego, żeby miał nie przedświadczyć się dokładnie o prawdziwe, przedsiębrać długą, uciążliwą, pokutną pielgrzymkę...

Zachodzi teraz niezmiernie ważne pytanie, czy zwłoki świętego Wojciecha, jak mówiliśmy wyżej, przechowywane w ukryciu, w czasie bytności Krzywoustego w Gnieźnie były mu pokazane...

ojeździe, tychże zwłok nie wyjęto z owego tajnego ukrycia, nie wystawiono ku czci publicznej i czekano aż do roku 1127 jak chcą mieć kronikarskie zapiski...

29) Jest rzeczą pewną, że kronikarze Gall i Michal Cancellariusz obaj uczeni historyografowie byli na dworze Krzywoustego.

30) Pielgrzymkę gnieźnieńską do grobu św. Wojciecha odnosi Długosz do roku 1130. Tom I. str. 466. Bielowski w Monumentach 1113. Przędziński w dziele Sławy Bolesławów Polskich str. 41...

31) Trumienka, czyli złoty relikwiarz, w którym się mieści głowa św. Wojciecha, przechowywany dotąd się wciąż w skarbcu katedry gnieźnieńskiej, nie jest ten sam, który ofiarował Bolesław, ale najprawdopodobniej z relikwiarza to Bolesławskiego zrobiony.

32) Opisanie drzwi gnieźnieńskich osobny poświęcony oddzielny rozdział. 33) Brak ten, który w trzech egzemplarzach znalazł się w wykopalisku monet w Dobiesławicach w r. 1834...

34) Dwa podobne do siebie denarzy jeden z napisem BOLESŁAV I S. ADALBIBAVS. Drugi tylko z napisem SADAŁBIBAVS, należą do Bolesława Krzywoustego i prawdopodobnie bite były po jego do Gniezna pielgrzymce.

35) Pana Kazimierza Chędzkiego wyszyło co tylko we Lwowie: „Szkice z Włoch” (umieszczane pierwotnie w Przeglądzie Polskim) i „Sztuka współczesna i jej kierunki.”

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DONIESIENIA LITERACKIE.

\* Ziemiańska Nr. 2 wyszedł z druku i zawiera: Szkic historyczny teorii pochodzenia i wyboru. Stefan z Bronowa. — O porzuceniu krów. — Wiadomości różnicze: Jadowny wpływ dwufosforanu amonu. — Używanie ziemi błotnistej na kompost. — Wpływ nawozu fosforowo-azotowego na rozwój roślin. — Biegunka cieląt. — Suszone jarzyny. — Kongres niemieckich rolników. — Saletra w murach. — Australijska pszenica. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia. — W odcinku: Opis niektórych warunków gospodarstw Flandryi.

\* Pana Kazimierza Chędzkiego wyszyło co tylko we Lwowie: „Szkice z Włoch” (umieszczane pierwotnie w Przeglądzie Polskim) i „Sztuka współczesna i jej kierunki.”

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 12 stycznia. BAZAR. Hr. Łącki z Posadów, Szumlański z Turaka, Szenowski ze Smogulec, hr. Działowski z Mława, Małoharek, Otecki, Kozaryn z Żona, Dzwonkowska z Król. Polskiego, Osowski z Chwałobogowa, Zieliewicz z Radłowa, Krajewski z Jawor, Stanski ze Stawów, Moszczeński ze Stępczowa, Zakrzewska z Osieka, dr. Szumdrzyński z Siernik, Moszczeński z Rzeczyca, Przytuński z Łagiewnik, Lossow z Boraszyna, HOTEL RZYMSKI. Hr. Czapski z Bukowca, Duszy z Moraska, MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Leszczyński z fam. z Król. Polskiego, HOTEL BERLINSKI. Pani Morgenstern z Mur. Gosłiny, Witkowski z Rydzyny, Szafranski z Wrocławia.

GIELDA.

Poznańskie 3 1/2 p. listy zastawne 95 placow, poznańskie 4 p. nowe listy zast. 90 1/2 plac, poznańskie listy rentowe 94 1/2 plac, poz. prowinc. akcyje bankowne 105 plac, poz. 5 p. prowinc. obligacye 100 1/2 plac, poz. 5 p. obligacye powiatowe 100 1/2 placow, poz. 5 p. obligacye melioracyi Obrzy 100 plac, poznańskie 4 1/2 p. obligacye powiatowe 94 1/2 pl., poz. 4 p. obligacye miejskie II emis. 90 plac, poznańskie 5 p. obligacye miejskie 100 1/2 plac, pruskie 3 1/2 p. oblig. długi państwa 91 1/2 plac, pruska 4 p. pożyczka państwa 97 placow, pruska 4 1/2 p. ukonsolid. pożyczka 105 1/2 pl., pruska 3 1/2 p. pożyczka prem. 122 plac, polskie 4 p. listy likwidacyjne 66 1/2 plac, akcyje górnoszląskiejskiej kolei żel. Lit. A. 184 placow, akcyje stałe starogardzko-poznańskie. kolei żel. — plac, akcyje marszajsko-pozn. kolei żelaz. 47 plac, banknoty zagraniczne 99 1/2 plac, rosyjskie banknoty 91 1/2 plac, Ostdeutschebank 66 1/2 plac, Produktenbank — plac, Wechslerbank — plac, Kwilecki, Rotocki i Sp. — plac.

Zyto: (pr. 20 cent.), wypow. 1500 cent., cena wy-  
powiedzenia 63, na stycz. 63, stycz. luty 62 3/4, luty-marz.  
62 3/4, marzec-kwiecień —, na wiosnę 63, kwiecień-maj  
63 talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 —  
Tralles). Wypowiedziano 25,000 litrów, cena wypow.  
19 1/2, na stycz. 19 1/2, luty 20 1/4 — 20 1/2, marzec 20 1/2,  
kwiecień 20 1/2, na maj 20 1/2, czerwiec 21 1/2, na kwiec-  
maj 20 3/4 talarów.

W MAKU. Poznań, 12 stycznia. Pszenka Nr. 0  
1 7/8 — 7 1/2 tal., rżana No. 0 i 1 5/8 — 5 1/4 tal. za 50  
kil. bez akcyzy.

Poznańska cena targowa z d. 12 stycznia. Najwyższa średnia cen. Najniż.

Pszenica pięk., szefel 42 kilg.	3 16 6	3 16	3 15
Pszenica średnia	3 10	3 9	3 8
ordynaryj.	3 5	3 2	3
Zyto piękne	40	2 22 6	2 21
średnie	2 18	2 17	2 16
ordyn.	2 15	2 14	2 14
Jęczmień wielki	37	2 9	2 7 6
Jęczmień mały	37	2 8	2 6 3
Owies	25	1 15	1 12 6
Groch do gotow.	45	2 20	2 18 9
Groch na paszę	45	2 15	2 12 6

**Ceny ziemiołódów**  
na targach zamiejscowych.  
Berlin, 10 stycznia.

Zyto na terminu przy słabym usposobieniu  
i szczerpym obrocie nieco taniej sprzedawane. W miej-  
scu handel ograniczony, ceny stałe. Mąka rżana na  
prawie bez zmiany. Pszenica słabo i nieco taniej sprze-  
dawana. Owies w miejscu dobrze się trzymał w cenie.  
Oléj rzepiowy słabo i nieco taniej sprzedawany.  
Okowita przy bardzo ograniczonym obrocie po słabych  
cenach.

Pszenica: w miejscu 72—92 tal. za 1000 kilo-  
gramów podług gatunku żąd., żółta — tal. z kolei plac.,  
wysoko-piękna białopolska — tal. z dworca kolei plac.,  
na grudzień-stycz. 85 1/2 tal. plac., na stycz.-luty — tal.  
plac., kw.-maj 87—86 1/2 tal. plac., maj-czerw. 86 1/2 tal. plac.,  
czerw.-lipiec — tal. plac., nowa usance na kw.-maj  
85 1/2 tal. plac. Wypowiedziano 13,000 centnarów.  
Cena wypowiedzenia 85 1/2 talarów.

Zyto: za 1000 kilogr. w miejscu 61—69 1/2 tal.  
podług gatunku żąd., rosyjskie 61 1/2—62 tal. z kolei  
plac., 62 1/2 tal. z statku plac., piękne rosyjskie — tal.  
plac., krajowe 67—68 1/2 tal. z kolei plac., wysoko-pię-  
kne krajowe — tal. plac., na grudzień-stycz. i stycz-  
luty 62 1/2—3 1/2 tal. plac., luty-marz. — tal. plac.,  
na wiosnę 63—62 1/4—1/2 tal. plac., maj-czerw. 62 1/2—  
62 1/4—1/2 tal. plac., czerw.-lipiec i lip.-sierp. 62 1/2 tal.  
plac. Wypowiedziano 13,000 centnarów. Cena wy-  
powiedzenia 62 1/2 talarów.

Jęczmień: w miejscu 52—73 tal. stosownie do  
gatunku żądano.  
Groch: do gotowania 59—67 tal., na paszę 52—  
58 tal.

Mąka pszenka: numer 0 12—11 1/2 tal., nu-  
mer 0 i 1 11—10 1/2 tal.

Mąka rżana numer 0 10 1/4—9 1/2 tal., numer 0  
i 1 9 1/2—8 1/2 tal. za 100 kilogramów bez akcyzy włącznie  
z miechem.

Mąka rżana No. 0 i 1 na grudzień-stycz. 9  
tal. 17 1/2—18 1/2 sgr. plac., stycz.-luty 9 tal. 16—15 1/2  
sgr. plac., luty-marzec i marz.-kw. 9 tal. 15 1/2—15 sgr.  
plac., kw.-maj 9 tal. 13 1/2—13 sgr. plac. Wypowiedz.  
500 centnarów. Wypowiedz. 500 centnarów. Cena  
wypowiedzenia 9 1/2 tal. 17 1/2 sgr.

Nasiona oléjne: rzep — tal., rzepik —  
wrzesień-paźdz. — tal. plac.

Oléj rzepiowy w miejscu z beczką 19 tal. plac.,  
bez beczki 19 1/4 tal. plac., na grudzień-stycz. bez  
beczki 18 3/4 tal. plac., stycz.-luty 19 1/4 tal. plac., luty-  
marz. 19 1/4 tal. plac., marz.-kw. — tal. plac., kw.-maj 20 3/4  
— 20 1/4 tal. plac., maj-czerw. 20 3/4—20 1/4 tal. plac. Wypowiedziano  
wrzes.-paźdz. 21 1/4, 21 1/4 tal. plac. Wypowiedziano —  
bar. Cena wypowiedzenia — talarów.

Oléj skalny w miejscu 24 tal. plac.  
Oléj skalny 100 kilo z beczką, w miejscu 9 1/2  
tal. plac., grud.-stycz. i stycz.-luty 9 1/2 tal. plac., luty-  
marz. 9 1/2 tal. plac., kwiec.-maj 9 1/2 tal. plac., maj-  
czerw. — tal. plac., wrzesień-paźdz. 10 1/2—10 1/4 tal.  
plac. Wypowiedziano 250 bar. Cena wypowiedzenia 9 1/2  
talarów.

Okowita: pr. 10000 %. w miej. bez beczki 20 tal.  
17—20 sgr. plac., z beczką na grud.-stycz. 20 tal. 23  
— 18—20 sgr. plac., stycz.-luty 20 tal. 25 sgr. plac.,  
luty-marz. — tal. — sgr. plac., kwiec.-maj 21 tal. 6—  
4 sgr. plac., maj-czerw. 21 tal. 8 sgr. plac., czerw.-lipiec  
21 tal. 21—20 sgr. plac., lipiec-sierp. 22 tal. plac. Wypowiedziano  
60,000 litrów. Cena wypowiedzenia 20 tal.  
20 sgr.

Wrocław, 10 stycznia.  
Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie).  
Wypowiedziano: 6000 centn. żyta, — cent. owsa,  
— centnarów oleju rzepiow., — cent. rzep., 10,000 li-  
trów okowity.

Nasienie koniżyny czerwonej: słabo, po-  
ślednie 10 1/2—11 1/2, średnie 12—13, piękne 13 1/2—14 1/2,  
wyborowe 14 1/2—15 1/2.

Nasienie koniżyny białej: bez zmiany,  
poślednie 12—14, średnie 15—17, piękne 18—19 1/2, wy-  
borowe 20—21 1/2.

Zyto: za 1000 kilogr., w bieżącym miesiącu taniej,  
ukończone kontrakty —, na stycz. 62 1/2—1/2 tal. plac.,  
stycz.-luty 62 1/2 tal. plac., luty-marz. — tal. plac., marzec-  
kwiec. — tal. plac., kwiecień-maj 62 1/2 tal. plac., maj-  
czerw. — tal. plac., czerwiec 63 3/4 tal. plac. Wypowiedziano  
żądano, maj-czerwiec 63 3/4 tal. plac.

Pszenica: za 1000 kilogr. 88 tal. żądano.  
Jęczmień: za 1000 kilogr. 67 tal. żądano.  
Owies: za 1000 kilogr. 53 tal. plac. Wypowiedziano  
grud.-stycz. — tal. plac., stycz.-luty — tal. plac.,  
kw.-maj 53 1/2 tal. plac.

Rzep: za 1000 kilogramów 84 tal. żądano.  
Rzepik za 1000 kilogr. listop.-grud. — tal. ża-  
dano i plac. Wypowiedziano.

Oléj rzepiowy: bez obrotu, ukończone kon-  
trakty. Cena wypow. — plac., za 100 kilogr. w miej-  
scu 19 1/2 tal. plac., na stycz. 19 1/2 tal. plac., stycz.-luty  
19 1/2 tal. plac., luty-marzec — tal. plac., kwiecień-maj 19 3/4  
tal. plac., maj-czerw. — tal. plac., wrzesień-październik 21 1/2 tal.  
plac. Wypowiedziano.

Okowita: spokojniej, za 100 litr. po 100 1/2 litr.  
w miejscu 20 1/2 tal. plac., 20 1/4 tal. plac., z wypożycz.  
beczkami — tal. plac., na stycz. i stycz.-luty 20 1/2 tal.  
plac., luty-marzec — tal. plac., kwiec.-maj 21 1/2 tal. plac.,  
maj-czerw. — tal. plac., czerw.-lipiec — tal. plac., lip-  
sierp. 22 tal. plac., sierp. wrzes. — tal. plac. Wypowiedziano.

**Wrocławska cena targowa, 10 stycznia.**

Ocenienia komisji policyjnej.

Pszenica biała	8 17 6	8 8	7 20
złota	7 5	6 27 6	6 15
Zyto	7	6 20	6 5
Jęczmień	5 16	5 9	5 2
Owies	6 15	6 5	5 25

Ocenienia izby handlowej.

Rzep	7 25	7 15	6 15
Rzepik zimowy	7 7 6	6 17 6	6 2 6
„ latowy	7 7 6	6 17 6	6 2 6

Linia 7 10 — 7 — — 6 10 6  
Siewia liniane 9 — — 8 — — 7 — —

Bydgoszcz, 10 stycznia.  
Powietrze: Pogoda. Z rana —6, w połudn. —2  
Réaumur.

Wysokość: wysoko pstra i biała 84—86 tal. pstra  
i jasno pstra 79—83, niebieskie czubki i powleczone 66—  
75 tal. za 1000 kilogr.

Zyto: czyste i jasne 61—63, nieczyste 58—60 tal.  
za 1000 kil.

Jęczmień wielki bez nacięcia i czysty 59—  
60, nieczysty 51—53 tal. za 1000 kilogr.

Jęczmień mały podług jakości 49—53 tal. za  
1000 kilogramów.

Groch do gotowania 53—56, na paszę 49—51 tal.  
za 1000 kil. podług jakości plac.

Owies podług jakości 43—52 tal. za 1000 kil.  
Okowita: 19 1/2 tal. za 100 litrów po 100%.

**Dla wszystkich chorych siła i zdrowie  
bez medycyny i kosztów.**

**„Revalescière du Barry w Londynie“**

Przy wszystkich chorobach okazuje się skutecznym  
bez medycyny i bez kosztów wysmienity pokarm leczący  
Revalescière du Barry z Londynu, który u dorosłych  
i dzieci oszczędza 50 razy kosztu innych środków i po-  
karmów.

Wyciąg z 80,000 wyzdrowień cierpień żołądko-  
wych, nerwowych, brzuchowych, piersiowych, płucowych  
dolegliwości w gardle, głosie, oddychaniu, gruczołowych  
nerkowych i pęcherzowych — z których na żądania przesy-  
ła się kopie bezpłatnie i franko: Certyfikat No. 64,210.

Neapol, 17 kwietnia 1862.  
Mój Panie! Skutkiem choroby wątrobianej znaj-  
dowałem się od siedmiu lat w okropnym stanie wycień-  
czenia i cierpień wszelkiego rodzaju. Nie byłem w sta-  
nie ani czytać ani pisać, trzęsły mi się wszystkie nerwy  
w całym ciele, źle trawiłem, cierpiałem na bezustanną  
bezsensowność i znajdowałem się ciągle w nerwowym upo-  
sobieniu, które mną motało i nie dawało żadnego wyso-  
pobienia, przytęmiałem w najwyższym stopniu melan-  
cholicznym. Wielu lekarzy wyczerpało całkiem swą  
sztukę, nie ulżywszy mi w cierpieniach. W zupełnie  
rozpaczy spróbowałem Pańskiej Revalescière i teraz dzie-  
kuje za to Panu Bogu. Revalescière zastępuje na jak  
najwyższą pochwałę, przywróciła mi siłę i zdrowie  
zostawiła mi w możności zajęcia na nowo mego sta-  
nowiska towarzyskiego. Z najszczerzą wdzięcznością  
wysokim szacunkiem.

Marquise de Bréhan.  
Prunetto (pod Mondovì), 16  
października 1869.

Mój Panie! Mogę Pana zapewnić, że, od czasu  
ak używam cudownej Revalescière du Barry, to jest do  
dwóch lat, nie czuję już ani dolegliwości mego wieku,  
ni moich 84 lat. Nogi moje nabrały znowu normalnej  
wysokości; wzrok mam tak dobry, że nie potrzebuję  
używać okularów; żołądek mój jest tak silny, jak gdy-  
bym miał do iero lat 30. Słowem, czuję, że odmo-  
dlałem, nieważ kania, słucham spowiedzi, odwiedzam  
chorych, odbywam dosyć długie podróże pieszo, rozim  
mam jasną a pamięć świeżą. Proszę Pana, ażebyś to  
oświadczenie ogłosił, gdzie i jak Ci się podoba.

Abbé Piotr Castelli,  
Bach-és-Theol. i proboszcz w Prunetto (powiat Men lov  
Wiedeń, Praterstrasse 22  
w maja 1871.

Winiem Panu podziękowanie za rezultat, jaki wy-  
Swiadek No. 68,471.

Winnem Panu podziękowanie za rezultat, jaki wy-  
Swiadek No. 73,705.

borna Pańska Revalescière u mnie wywarła. Cierpiałem  
bowiem często na kurcze żołądkowe, kaszel i dyaryę  
od czego mnie uwolnił Pański wysmienity środek zbawczy  
[1896] L. Grossmann.

Pożywniejsza od mięsa oszczędza Revalescière  
u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą  
w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr., pol-  
uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 sgr., p 15 fun-  
tów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24  
funtów 18 tal. — Biskopceki z Revalescière puszkki po 1 tal.  
5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w pro-  
szku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48  
filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 238  
filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tabli-  
cach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48  
filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprzedaż można przez Bar-  
ry du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse;  
i w wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach  
korzystnych i lakoci.

Składy w  
Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.  
Landsbergu n. W.: Jul. Wolff.

Poznań: A. Pfuhl, w Czerwonój Apteczce, K. ug & Fabria  
Jakoba Schlesingera synowie, Richard Fischer.  
Rawiczu: J. Mroczkowski,  
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Scholtz  
Storemer & Mohr, Herm. Straka, Frich i Kaól Schnei-  
der, Robert Spiegel.

**Telegram giełdowy Kuryera Po-  
znańskiego.**

Berlin dnia 12 Stycznia 1874 (Kursa końcowe.)

Nadrędn. kolój	141	141 1/2	Ostd. Bank	66	66
Kol.-min. kolój	141 1/2	141 1/2	dito Prod Bank	23	24
Leod. Limburg	21 1/2	21 1/2	P oz We chsb.	8 1/2	6 1/2
Szwajc. kolój	42 1/2	42 1/2	Akeye Tellusa stal		
March-Pozn	47	47	Dormun. g Unia.	81 1/2	81 1/2
Aus. ak. kred.	142	141 1/2	Immobilien	92 1/2	92
dito banknoty	88 1/2	88 1/2	Süden.	19	20 1/2
Berl bank weks	51 1/2	51 1/2	Laurahütte.	174 1/2	173
Wr Disconto.	76 1/2	76			

Berlin, dnia 12 Stycznia 1874. (Kursa końcowe.)

Pszenica słab.	—	Wypow żyta.	1500	3200
Lis.-Gru.	—	Wypow okow.	—	—
Grudzień.	85	Kapitał: stałe.	—	—
Kw.-Maj.	85 1/2	Galicyany	101 1/2	101 1/2
Zyto osiab.	—	Pr. pap. państ.	91 1/2	91 1/2
Grudzień	62	Poz. n. 4 1/2 lis. z.	90 1/2	90 1/2
Kw.-Maj.	62 1/2	Poz. listy rent.	95 1/2	95 1/2
Maj.-Czer.	62 1/2	Kolój państw.	201	201 1/2
Oléj rzepio. osp	—	Lombardy	97 1/2	94 1/2
Grud.-Sty.	19 1/2	Aus. los 1860	59 1/2	59 1/2
Kw.-Maj.	20	Wlochy	97	59 1/2
Maj.-Czer.	20 1/2	Amerykany	35 1/2	47
Okowita spok.	—	Turki	42 1/2	93
Grudzień.	20 23	7 1/2 Rumun.	36	35 1/2
Kw.-Maj.	21 6	Na Wiosnę	19 1/2	19 1/2
Czer.-Lip.	21 20	Na Jiesień.	21	21
Owies.	—	Pol. lik. list. za	67 1/2	66 1/2
Sierpień.	—	Rosyjsk. noty.	81 1/2	65 1/2
	—	Srb. austr. ren.	65 1/2	65 1/2

Szczecin dnia 12 Stycznia 1874. (Kursa końcowe.)

Pszenica stal.	—	Grud.-Sty.	18 1/2	18 1/2
Grudzień.	—	Na Wiosnę	19 1/2	19 1/2
Lis. Grud.	—	Na Jiesień.	21	21
Na Wiosnę.	86 1/2	86		
Zyto: spok.	—	Okowita stałe.	—	—
Grudzień.	62	W miejscu	20 1/2	20 1/2
Na Wiosnę.	61 1/2	Grudzień.	20 1/2	20 1/2
Maj.-Czer.	61 1/2	Na Wiosnę.	21 1/2	21
Oléj rzepł. wzm	—	Maj.-Czer.	21 1/2	21 1/2

W niedzielę, 11 b. m. o godz. 9 rano zmarła  
**Franciszka z Wilkxyckich**  
hr. Mielżyńska  
w Miłostawiu.  
Exportacja w czwartek, pogrzeb w piątek.

Dnia 23 grudnia r. z. zakończyła życie, przeżywszy lat 27  
**Teodora z Trachlińskich**  
Margowska,  
w Zagaju pod Jędrzejewem w Królestwie Polskiem, o czem krewnym i przyjaciółom donosi ciężko w smutku pograżony  
**Ojciec.**

**Organista**  
młody, beżenny, poszukuje miej-  
sca od św. Wojciecha. (54)  
**A. Guzikowski,**  
Gostyczyna p. Skalmierzycami.  
Poszukuje się  
**gospodyni**  
o ile możliwości w średnim wie-  
ku, z dobrymi zaświadczeniami,  
znającej się dokładnie na go-  
spodarstwie kobiecym, zaraz  
do Dominium **Głuchowa** p. Czempin. (55)

**Nauczyciela domowego,**  
muzykalnego na fortepianie i  
z językiem francuskim poszu-  
kuje Dominium **Kowalewko**  
pod Gromadnem. (40)

**Wielki wybór**  
**Machin do szycia**  
**LA SILENCIEUSE**  
Hamburgsko-ameryk. Tow.  
**Pollack, Schmidt i Sp.**  
polecą  
**Fabryka bielizny**  
**A. z Pawłowskich Kaufmann,**  
Poznań, plac Sapiężyński 1.

**Petroleum**  
polecą jak najtaniej  
**A. Duchowski,**  
Podgórna ul. 14.  
[61]

**Palarnia kawy parowej**  
na sposób angielski  
polecą Szanownej Publiczności po cenach następujących  
Kawę **Rio** á funt czyli 1/2 kgr. 9 sgr. } w paczkach po  
" **Cuba** " 11 " } 1 funcie  
" **Mocca** " 13 " } i 1/2 funta.  
Wszelkie gatunki naszój kawy odznaczają się tak dobro-  
cią, jako czystym smakiem i najprzyjemniejszym aromatem,  
o czem każdego czasu przekonac się prosimy.  
Sprzedającym dajemy odpowiedni rabat. (839)  
Kantor: Z wysokim szacunkiem  
przy ulicy Szkólnój 4, **G. F. Zielke & Co.**  
I. piętro.

W majątnościach **Golanieckiej i Smo-  
guleckiej**, w powiecie Wągrowieckim, są do  
wydzierżawienia od **1 lipca r. b.** dwa folwarki,  
i to:  
**Smolary** z obszarem 1682 morg. prusk.,  
**Potulin** " 1504 " "  
Termin licytacyjny na rzeczony dzierżawy wyzna-  
czony zostanie w pierwszej połowie kwietnia b. r.  
Tymczasem panowie reflektanci raczą się zgłosić po  
warunki dzierżawy albo do biura dominialnego w Smo-  
guleckiej wsi pod Lipą (Szamocin) albo do popisa-  
nego pełnomocnika dóbr w Konarzewie pod Dąbrówką  
(stacya kolei żelaznej poznańsko-marchijskiej).  
(24) **Stasiński.**

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Po-  
znańniu wyszło co dopiero:  
**Podróż**  
do  
**Wielkopolski i Śląska**  
z niewydanych dotąd rękopisów  
**Juliana Ursyna Niemcewicza.**  
Cena 2 złp.

**Magazyn strojów**  
i  
towarów paryskich dla dam  
**B. Szumińskiej,**  
Wilhelmowski plac, Hôtel du Nord,  
polecą na sezon obecny **kapelusze, czepki, kwiaty**  
i **pióra paryskie**, eleganckie kościane **wachla-  
rze, gorsety**, zgoła wszystkie do gustownej i eleganc-  
kiej toalety damskiej należące przedmioty.  
Oprócz tego wykonują się **kostiumy, toalety**  
**salonowe, wizytowe i balowe**, wedle naj-  
**świeższej mody paryskiej.** Szczególniej jednak  
zwraca się uwagę na znakomity **skład koronek** pra-  
wdziwych z **Paryża, Brukseli i Brugie.** (942)

W piątek, dnia 16 b. m.  
sprowadzę znowu rannym pociągiem na sprzedaż do hotelu  
**Keilera** wielki transport **świeżo dojnych**  
**krów z cielętami**  
z łęgu nadnoteckiego.  
**J. Klakow,**  
handlarz bydła.

